

Nagrody wydawnicze

Kronika Uniwersytecka 2013

15 lat

OLSZTYN

STYCZEŃ 2014

NR 1/173

WIADOMOŚCI

UNIWERSYTECKIE

ISSN 1641 3199

www.uwm.edu.pl



UNIWERSYTET
WARMIŃSKO-MAZURSKI
W OLSZTYNIE



czytaj:

Dokąd
zmierza Lomé

w numerze:

Polsko-chińska
precyzyjna współpraca

Dr Antolak
najlepszym opiekunem koła



3. Noc Biologów na UWM 10.01.2014

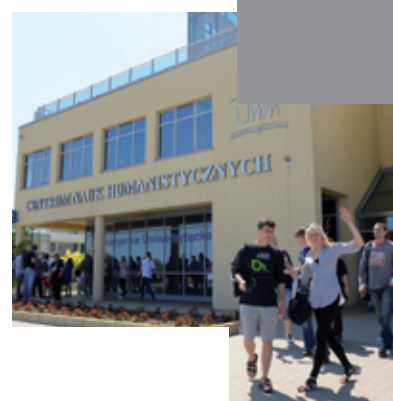


FAKTY

Kronika Uniwersytecka 2013	2
Senat. Prowizorium budżetowe	3
Szpital Uniwersytecki z <i>Perłą Medycyny</i>	4
Nagroda historyczna dla dr. hab. Przemysława Dąbrowskiego	5
Gwiazda Dyplomacji Litwy dla prof. Dariusza Szpopera	5
Dr Antolak najlepszym opiekunem koła	6
Profesorski opłatek	7
Jubileusz Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych	8
Chirurgia ponad granicami	9
Zarządzanie administracją publiczną	9
Budownictwo zmienia barwy	10
Polskie oszczędności	10
Chorzy na niby	11
Łączy nas historia i młódzież	12
Nauka dla biznesu	13
Dni Przedsiębiorczości na UWM	13
Nagrody wydawnicze	14
Konflikt i porozumienie	14



Szpital
Uniwersytecki
z *Perłą Medycyny*
str. 4



Jubileusz IHISM
str. 8

NAUKA

Sprawiedliwość nie musi być... oschła	15
Polsko-chińska precyzyjna współpraca	18
Dzika Polska w Kortowie i nad Biebrzą	19
Angielski specjalnie dla inżynierów	20
Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje	20
Dokąd dążą współczesne ekstremizmy	21
Stambuł – miasto zabytków i... inspiracji	22
Olsztyński Oddział PTP	23
Nasza przedstawicielka w ERU	24
Wino pobudza rozwój	24
Konopna rewolucja?	25

STUDENCKIE ŻYCIE

Rybka na Wydziale Humanistycznym	26
Studencka Poradnia Prawna radzi	27
Akcja. Chcemy ratować życie	27



Sprawiedliwość
nie musi być... oschła
str. 15

SILVA RERUM

Ikona – obraz pisany	28
Zapachniało świętami	28
Nasza tożsamość: barwa, godło i symbol	29
Dokąd zmierza Lomé?	30
Wehikuł czasu	31
Czerwona apaszka	32
Z notatnika podróżnika	32
Jak z nut	33
Okiem medioznawcy	33
Wydawnictwo UWM	34
Doktoraty – habilitacje	34
Sport	35-36



Nasza tożsamość:
barwa, godło
i symbol
str. 29

Kronika Uniwersytecka

2013

fakty

- Najlepszym nauczycielem akademickim na UWM w roku 2012 został dr Sławomir Kulesza z Katedry Fizyki Relatywistycznej Wydziału Matematyki i Informatyki.
- Po 4 latach przerwy zaczyna ukazywać się „Gazeta Uniwersytecka” – dodatek do „Gazety Olsztyńskiej”.
- W gronie laureatów 10. edycji Nagród św. Jakuba znalazł się prof. Bogusław Staniewski, dziekan Wydziału Nauki o Żywności UWM. Wyróżnienie otrzymał w kategorii nauka.
- Wydział Nauk Technicznych odebrał nowo wybudowane laboratorium drogowo.
- Wydział Medycyny Weterynaryjnej jako jedyny w Polsce otrzymał europejską akredytację.
- Dr Jan Połowianiuk, dyrygent, prodziekan Wydziału Sztuki UWM został laureatem Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Feliksa Nowowiejskiego za rok 2012 w dziedzinie sztuk muzycznych.
- Prof. Wojciech Budzyński z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa został przewodniczącym sekcji III Nauk Biologicznych, Rolniczych, Leśnych i Weterynaryjnych Centralnej komisji do spraw stopni i tytułów.
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski przystąpił do nowego klastra technologicznego „Energia i środowisko”.
- Dr hab. Andrzej Buszko, prof. UWM, kierownik Katedry Finansów i Bankowości na Wydziale Nauk Ekonomicznych został doktorem honoris causa Państwowego Uniwersytetu Handlu i Finansów w Duszanbe – stolicy Tadżykistanu.
- Prof. Christian von Bar z Uniwersytetu w Osnabrück w Niemczech został doktorem honoris causa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.
- Uniwersytet Warmińsko-Mazurski podpisał porozumienie o współpracy z Uniwersytetem Komeńskiego w Bratysławie.
- Dr hab. Anna Organiściak-Krzykowska, prof. UWM, prodziekan Wydziału Nauk Ekonomicznych znalazła się w Złotej Dziesiątce kobiet nominowanych do tytułu Kobiety Sukcesu Warmii i Mazur 2013.
- Wydział Medycyny Weterynaryjnej wzbogacił się o nowe laboratorium analiz zagrożeń biologicznych.
- Laureatem nagrody „Osobowość Roku Warmii i Mazur 2012” przyznawanej przez Warmińsko-Mazurski Klubu Biznesu został prof. Wojciech Budzyński. Otrzymał ją w kategorii nauka.
- Profesor Małgorzata Chomicz, artystka i wykładowczyni w Instytucie Sztuk Pięknych UWM otrzymała od marszałka województwa „Laur Najlepszym z Najlepszych”.
- Wydział Medycyny Weterynaryjnej wzbogacił się o nowe, jedyne w Polsce, laboratorium analiz zagrożeń biologicznych.
- Senat UWM ustanowił statuetkę „Nicolaus Copernicus” – nagrodę dla osób szczególnie zasłużonych dla nauki, godnych szacunku.
- Prof. Zygmunt Litwińczuk z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie został doktorem honoris causa UWM.
- Powstał Konwent UWM, ciało doradcze skupiające ważne osoby reprezentujące nasz region.
- Powstał 17. wydział - Studiów Technicznych i Społecznych w Elku. Można na nim studiować administrację oraz geodezję i kartografię.
- UWM w rankingu prestiżowego miesięcznika „Perspektywy” i dziennika „Rzeczpospolita” zajął w ogólnej klasyfikacji polskich uczelni miejsce 29.
- Na 112. Międzynarodowych Targach Wynalazczości – *Concours Lépine* w Paryżu Wydział Nauk Medycznych wraz z Uniwersyteckim Szpitalem Klinicznym zostały nagrodzone brązowym medalem oraz wyróżnieniem specjalnym Instytutu Biomedycznego Rosyjskiej Akademii Nauk. Nagrodzony wynalazek to stacjonarny systemem do rejestracji wydechów z ust oraz obu otworów nosowych.
- Dzięki usłudze Google Street View wirtualnie można zwiedzać Kortowo – najpiękniejszy kampus uniwersytecki w Polsce.
- Wydział Matematyki i Informatyki UWM otrzymał 1,5 mln zł z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego na pracownię relaksometrii NMR. Dotychczas w Polsce były tylko 2 takie urządzenia.
- Na rynku starego miasta odbył się pierwszy Piknik Sztuk Pięknych – promocyjna impreza Wydziału Sztuki UWM. Wydział włączył się w ten sposób w program Olsztyńskiego Lata Artystycznego.
- Na UWM obradowały wspólnie prezydium Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich oraz Polskiej Akademii Nauk. Spotkały się, aby przedyskutować istotne kwestie dotyczące szkolnictwa wyższego oraz nauki, m.in. finansowanie badań z funduszy unijnych.
- Prof. Bronisław Sitek, dziekan WPiA został prezesem Prokuraturii Generalnej.
- Uniwersytecki Szpital Kliniczny w Olsztynie wzbogacił się o sprzęt medyczny wartości prawie 2,5 mln zł – m.in. aparat USG, cyfrowy RG, pompy infuzyjne, aparat do znieczuleń ogólnych, nowoczesny stół do badań.
- Rezerwat Przyrody „Las Warmiński” otrzymał imię prof. Benona Polakowskiego.
- Trzech pracowników Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej UWM – prof. Paweł Wielgosz, dr inż. Radosław Baryła i prof. Marek Mróz - znalazło się w Krajowym Centrum Inżynierii Kosmicznej i Satelitarnej.
- Po przeszło dwuletnim remoncie i modernizacji otwarto starą kotłownię. Efekt przeszedł najśmielsze oczekiwania. Mieści się w niej Centrum Innowacji i Transferu Technologii oraz Biuro ds. Projektów Zagranicznych.
- Odbył się pierwszy Olsztyński Festiwal Sera zorganizowany przez Katedrę Mleczarstwa i Zarządzania Jakością na Wydziale Nauki o Żywności oraz Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich. Uczestniczyło w nim 21 wystawców, a odwiedziło 2 tys. widzów.
- Samorząd województwa podarował UWM nieruchomość Łyński Młyn, położoną u źródeł Łyny. Składa się z 3,5-hektarowej działki, na której stoi 5 budynków.
- Prof. Bogdan Głuszczyk i prof. Stanisław Oszczak zostali nowymi Honorowymi Obywatelami Olsztyna.
- Uroczyste otwarcie po remoncie i modernizacji nowych budynków Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego.
- UWM otworzył Izbę Tradycji. Mieści się na I piętrze Biblioteki Uniwersyteckiej.
- Prof. Jan Jankowski, kierownik Katedry Drobnarstwa na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt został doktorem honoris causa Państwowego Uniwersytetu Rolniczego w Grodnie na Białorusi.
- Interaktywny system fuzji morfologicznej zdobył główną nagrodę 62. Światowych Targów Wynalazczości „Brussels Innova”. Jego twórcy to: prof. Jerzy Gielecki, kierownik Katedry anatomii na Wydziale Nauk Medycznych, dr Anna Żurada, prodziekan ds. dydaktyki WNM oraz dr Michał Chlebiej i Andrzej Rutkowski obaj z UMK w Toruniu.

lek, mah, syła

Senat. Prowizorium budżetowe



Ostatnie w 2013 roku posiedzenie Senatu UWM odbyło się przed Świątami Bożego Narodzenia (20.12.). Władze uczelni poruszyły kwestie kadrowe, ekonomiczne, naukowe i dydaktyczne.

Prof. Zbigniew Wieczorek, przewodniczący Senackiej Komisji ds. Kadrowych przedstawił zmiany w statucie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Wśród nich dodano m.in. punkt mówiący o tym, że do kompetencji Senatu należy podejmowanie uchwał w sprawach dodatkowego zatrudnienia nauczyciela akademickiego będącego organem jednoosobowym Uniwersytetu w ramach stosunku pracy. Dodano również, że określanie minimalnych kryteriów oceny kandydatów przy zatrudnianiu nauczycieli akademickich na poszczególnych stanowiskach na wydziałach oraz w jednostkach pozawydziałowych, a także określanie zasad, kryteriów i trybu oceny pracy nauczyciela akademickiego należy do zadań Senatu. Senat tę uchwałę przyjął jednogłośnie.

Prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia omówił uprawnienia wydziałów do prowadzenia kierunków o profilu: ogólnoakademickim lub praktycznym w kontekście zmiany przepisów ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym.

– Nowa regulacja wprowadza zasadę, że tylko podstawowa jednostka organizacyjna, która posiada uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego lub doktora będzie mogła prowadzić kształcenie na kierunkach o profilu ogólnoakademickim – w ramach obszarów kształcenia oraz dziedzin odpowiadających uprawnieniom do nadawania tych stopni, a także będzie mogła prowadzić kształcenie na kierunkach o profilu praktycznym. Podstawowa jednostka organizacyjna nieposiadająca uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora habilitowanego i doktora w obszarze kształcenia i dziedziny, do których przyporządkowany jest kierunek, będzie zobowiązana do prowadzenia studiów na kierunkach o profilu praktycznym – wyjaśniał prorektor.

O strategicznym programie badań naukowych i prac rozwojowych „Środowisko naturalne, rolnictwo i leśnictwo” BIOSTRATEG mówił prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor ds. nauki.

– Strategiczne programy badań naukowych i prac rozwojowych to wysokobudżetowe programy wynikające z polityki naukowej i innowa-

cyjnej państwa, służące rozwojowi społecznemu i gospodarczemu Polski – mówił prorektor. – Cele programu to rozwój współpracy jednostek badawczych z podmiotami zewnętrznymi, zwiększenie udziału polskich zespołów badawczych w europejskich programach w zakresie badań i innowacji, pobudzenie aktywności badawczej prywatnego sektora gospodarczego oraz przygotowanie wdrożenia innowacyjnych rozwiązań – dodał.

Prof. Jaroszewski zaprezentował także aktywność wydziałów w ostatnich 3 konkursach NCN.

Kolejny punkt obrad Senatu dotyczył spraw kadrowych. Przedstawił je prof. Grzegorz Białuński, prorektor ds. kadr. W głosowaniu tajnym Senat przyznał Medal *Benemerenti Universitati Nostrae* prof. Józefowi Górniewiczowi oraz prof. Wojciechowi Maksymowiczowi. Prof. Górniewicz otrzymał medal za zasługi w procesie tworzenia Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego oraz pełnienie funkcji prorektora w latach 1999-2008 i rektora w kadencji 2008-2012, a prof. Maksymowicz za zasługi w procesie tworzenia wyższego kształcenia medycznego na Warmii i Mazurach oraz pełnienie funkcji pierwszego dziekana Wydziału Nauk Medycznych UWM.

Następnie Senat przyjął stanowisko w sprawie funkcjonowania Wydawnictwa Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Działalność i strukturę Wydawnictwa omówiła jego redaktor naczelny - Aurelia Grejner.

Kolejny punkt spotkania dotyczył finansów. Senat UWM jednogłośnie przyjął prowizorium 3 planów rzeczowo-finansowych dotyczących: uczelni bez Wydziału Nauk Medycznych, samego Wydziału Nauk Medycznych oraz Uniwersytetu z Wydziałem Nauk Medycznych.

Głos w tej kwestii zabrał prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju. UWM łącznie z WNM spodziewa się przychodów w wysokości ok. 397 mln zł. Koszty wyniosą ok. 396,5 mln, a zysk 33 tys. zł.

Pod koniec obrad w sali Senatu zjawili się ze świeczkami betlejemskimi harcerze z Harcerskiego Kręgu Akademickiego ZHP. Następnie członkowie Senatu udali się do starej kotłowni, gdzie odbyło się spotkanie oplatkowe.

– Zdrowych, wesołych i pogodnych świąt i żebyśmy zadbali o dobrą atmosferę w Nowym Roku – życzył rektor UWM, prof. Ryszard Górecki.

Sylwia Zadworna

Szpital Uniwersytecki z Perłą Medycyny



Uniwersytecki Szpital Kliniczny otrzymał *Perłę Medycyny* - nagrodę w ogólnopolskim konkursie medycznym. Został doceniony za innowacyjność i nowoczesne technologie w medycynie.

Ogólnopolski Konkurs Medyczny *Perły Medycyny* to wydarzenie niezwykle cenione w branży medycznej. Już od 7 lat kapituła konkursu nagradza prestiżowymi statuetkami tych, którzy potrafią efektywnie konkurować w zmiennym otoczeniu. Zdobyte w konkursie nagrody podnoszą prestiż i wzbudzają zaufanie w oczach pacjentów, klientów, pomagają w pozyskiwaniu nowych kontrahentów, inwestorów, świadczą o innowacyjności w zarządzaniu, rozszerzają spojrzenie na własne możliwości, pomagają zaistnieć na rynkach międzynarodowych oraz umacniają pozycję na rynku.

– To jest pewnego rodzaju ogólnopolski ranking medyczny. Aplikowaliśmy w kategorii innowacyjność i nowoczesne technologie w medycynie. Nagroda ta jest poświadczeniem naszego dużego zaangażowania i dobrej współpracy Wydziału Nauk Medycznych ze Szpitalem Uniwersyteckim. Prace badawcze, rozwojowe i nowe wynalazki staramy się przenieść do części klinicznej – wyjaśnia Leszek Dudziński, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego (na zdj.).

Podstawowym celem szpitala jest leczenie i promocja zdrowia w powiązaniu z realizacją zadań dydaktycznych i badawczych. Szpital przygotowuje również osoby kształcące się na Wydziale Nauk Medycznych do praktycznego wykonywania zawodu medycznego, a także kształci podyplomowo osoby wykonujące zawód medyczny. USK uczestniczy również w realizacji zadań i programów zdrowotnych oraz naukowych.

– Styczeń nauki i medycyny daje wiele możliwości i wprowadzania innowacyjnych rozwiązań. Podczas 61. Międzynarodowych Targów Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik „Brussels Innova” 2012 UWM zaprezentował 2 wynalazki z dziedziny medycyny. Pierwszy to zintegrowany system do wykonywania makro-, meso- i mikro- wizualizacji. Otrzymał on nagrodę specjalną Ministerstwa Nauki i Rozwoju Rumunii.

Drugi to systemem do rejestracji wydechów z ust oraz obu otworów nosowych. Zdobył on złoty medal targów. USK oraz Wydział Nauk Medycznych wystawiły na targach aż 3 wynalazki. Interaktywne narzędzie planowania, szkolenia i dokumentowania operacji z wykorzystaniem intermodalnych obrazów 3D zdobyło główną nagrodę 62. Światowych Targów Wynalazczości, Badań Naukowych i Nowych Technik „Brussels Innova”. Urządzenie to jest dobrym i innowacyjnym połączeniem medycyny i innych technologii. Oprócz głównej nagrody wynalazcy z Wydziału Nauk Medycznych UWM zdobyli złote medale i wyróżnienia za prototyp urządzenia do pomiaru stopnia osłabienia stopy oraz za urządzenie służące do diagnozowania drożności dróg oddechowych – mówi dyrektor.

Dzięki pieniądзом unijnym i RPO WiM Uniwersytecki Szpital Kliniczny realizuje wiele projektów. Powstaną za nie m.in. najnowocześniejsze w kraju laboratoria badania drożności dróg oddechowych i chorób powiązanych przy Klinice Otolaryngologii. Projekty te mają na celu transfer wiedzy i technologii ze strefy naukowo-badawczej do gospodarki regionu. Innowacyjna technologia będzie wdrożona w postaci nowych technik leczniczych w przypadku zaburzeń drożności dróg oddechowych oraz schorzeń z tym powiązanych, jak bezdechy senne, zaburzenia słyszenia, nadciśnienie tętnicze itp.

Niedawno zakończyła się również przebudowa szpitala. Wartość tego przedsięwzięcia to ok. 37 mln zł. W nowym budynku znajdują się dotychczasowe kliniki ze „starego” obiektu – Klinika Neurochirurgii, Klinika Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej z Blokiem Operacyjnym, Klinika Chorób Wewnętrznych, Gastroenterologii i Hepatologii, II Oddział Kliniczny Anestezjologii i Intensywnej Terapii oraz Oddział Kliniczny Neurologii.

– W grudniu do nowej części szpitala przeszły ostatnie oddziały: Klinika Otolaryngologii Chorób Głowy i Szyi oraz Oddział Chirurgii Szcękowo-Twarzowej. Sale operacyjne też już funkcjonują – dodaje Leszek Dudziński.

Na rewitalizację czeka jeszcze Klinika Chorób Wewnętrznych, Gastroenterologii i Hepatologii. Zakończenie planowane jest pod koniec I kwartału 2014 r. Uniwersytecki Szpital Kliniczny realizuje obecnie 6 projektów na sumę ok. 20 mln zł.

– Otrzymaliśmy również dotację z Ministerstwa Zdrowia na 0,5 mln zł, dzięki której zakupiliśmy 3 nowoczesne aparaty do znieczulenia ogólnego – mówi dyrektor.

syła

Nagroda historyczna dla dr. hab. Przemysława Dąbrowskiego

Tegorocznym laureatem nagrody historycznej prezydenta Olsztyna został dr hab. Przemysław Dąbrowski, profesor UWM z Katedry Teorii Filozofii Prawa i Państwa Wydziału Prawa i Administracji.

Uroczystość wręczenia Nagrody Prezydenta Olsztyna im. Bohdana Jerzego Koziello-Poklewskiego w dziedzinie historii odbyła się 6 grudnia 2013 r. w sali kopernikowskiej zamku Kapituły Warmińskiej w Olsztynie. Statuetkę autorstwa Edyty Jurkowskiej, dyplom i kwotę 7 tys. zł odebrał z rąk Piotra Grzymowicza prezydenta Olsztyna dr hab. Przemysław Dąbrowski, profesor UWM z Katedry Teorii Filozofii Prawa i Państwa Wydziału Prawa i Administracji.

Nagrodę przyznała mu kapituła za pracę naukową *Rozpolitykowane miasto. Ustrój polityczny państwa w koncepcjach polskich ugrupowań działających w Wilnie w latach 1918-1939*. Prof. Dąbrowski pochodzi z Warmii, a dokładnie z Dobrego Miasta. Ukończył III Liceum Ogólnokształcące w Olsztynie. Tytuł magistra prawa i stopień doktora nauk prawnych uzyskał na Uniwersytecie Gdańskim, stopień doktora habilitowanego - na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Prof. Dąbrowski jest pracownikiem UWM od 1 października 2013 r. Zajmuje się historią dawnego województwa wileńskiego. W swoim dorobku ma ponadto dwie inne książki związane z tą tematyką: *Narodowa Demokracja byłego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Studium z zakresu myśli politycznej i działalności obozu narodowego na ziemiach litewsko-białoruskich w latach 1897-1918*,



Kraków 2010 oraz *Siła w kulturze, jedność w narodzie. Wileńska działalność społeczno-polityczna Michała, Witolda i Emilii Węstawskich w końcu XIX wieku i pierwszej połowie XX wieku (do 1930 roku)* Gdańsk 2011.

bła

Gwiazda Dyplomacji Litwy dla prof. Dariusza Szpopera

Dnia 6 grudnia ub. r. w ambasadzie Litwy w Warszawie Loreta Zakarevičienė, ambasador Litwy wręczyła odznaczenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej. Wśród odznaczonych Gwiazdą Dyplomacji Litwy znalazł się prof. dr hab. Dariusz Szpoper – pracownik UWM.

Prof. Dariusz Szpoper został odznaczony w uznaniu dla jego dorobku naukowego istotnego w procesie rozwoju stosunków polsko-litewskich, także poprzez zachowywanie tożsamości historycznej Polski i Litwy. „Gwiazda Dyplomacji Litwy” przyznawana jest obywatelom Litwy i innych państw od 2010 roku. Odznaczenie profesora jest tym bardziej szczególne, gdyż bardzo rzadko przyznawane jest naukowcom.

Nie jest to pierwsze wyróżnienie przyznane przez Litwę prof. Szpoperowi. W 2008 r. decyzją członków polskiej delegacji do Zgromadzenia Poselskiego Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i Sejmu Republiki Litewskiej został laureatem Nagrody Obojga Narodów. Otrzymał tę nagrodę za publikacje na temat dziejów ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego w XIX i pierwszej połowie XX wieku.

Do 2013 r. profesor Szpoper pracował w Katedrze Historii Państwa



i Prawa Polskiego Uniwersytetu Gdańskiego, prowadząc wykłady z historii prawa polskiego oraz historii doktryn politycznych i prawnych. Obecnie jest kierownikiem Katedry Teorii i Filozofii Prawa i Państwa na Wydziale Prawa i Administracji UWM.

bła

Dr Antolak najlepszym opiekunem koła

Dr Mariusz Antolak z Katedry Architektury Krajobrazu i Agroturystryki zajmuje się m.in. organizacją działań społecznych i artystycznych związanych z architekturą krajobrazu, ochroną środowiska i ekologią. Jest także opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Architektów Krajobrazu „Horyzont”.

„StRuNa 2013” to ogólnopolski konkurs dla autorów i promotorów najlepszych projektów naukowych realizowanych przez studentów i doktorantów.

– Moi studenci zaproponowali, żeby nas w nim zgłosić, jako najlepsze koło naukowe – wyjaśnia dr Antolak. – Moje zaskoczenie było ogromne, gdy napisali do mnie z Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, że znaleźliśmy się w gronie 3 nominowanych do nagrody, ale w kategorii Opiekun Roku – dodaje.

Dr Antolak nie miał pojęcia, że został zgłoszony. Studenci zrobili mu taką niespodziankę, bo jak twierdzą jest opiekunem po prostu wyjątkowym.

– To co najważniejsze i co każdy członek koła może odczuć to to, że nasz opiekun pozwala uwierzyć w siebie, pokazując nam, że w rzeczywistości stać nas na więcej niż sami podejrzewamy. Podrzucając nam coraz trudniejsze zadania sprawia, że w wirze pracy porzucamy własne kompleksy i zahamowania w wyniku czego stale się rozwijamy i sięgamy po więcej. Ma zawsze otwarte drzwi dla studentów, służy wiedzą i radą - przekonuje Eliza Krawiecka, studentka.

Z inicjatywy dr. Antolaka studenci podjęli wiele tematów, które są pomijane w programie studiów. Prowadzili inwentaryzacje cmentarzy ewangelickich, alei przydrożnych i pomników przyrody. Zajmowali się kwestią aktywizacji społeczności wiejskich, a w ostatnim czasie prowadzili badania nad stosunkiem mieszkańców wybranych wsi do obecności turbin wiatrowych w krajobrazie oraz w ich życiu.

– Dr Antolak jest nieocenionym pedagogiem, opiekunem i przyjacielem studentów. Inspiruje i motywuje wszystkich do czynnego udziału w życiu akademickim. Na każde narzekania, że mamy za dużo obowiązków, że ciężko nam pogodzić projekty nadprogramowe z planem studiów odpowiada: „Im więcej zajęć, tym więcej czasu”. Ta teoria się sprawdza. Dla nas jest kimś wyjątkowym – wzorem do naśladowania. Pomyśleliśmy, że takie zgłoszenie i ewentualna wygrana byłaby świetną okazją, aby mu za to wszystko spróbować podziękować – opowiada Eliza Krawiecka.

Dr Mariusz Antolak Opiekunem Studenckiego Koła Naukowego Architektów Krajobrazu „Horyzont” jest od 2009 r., ale związany jest z nim od 2003. Był jego członkiem w trakcie studiów. Pełnił także funkcję prezesa. Obecnie Koło Naukowe „Horyzont” zajmuje się organizacją Międzynarodowego Seminarium Kół Naukowych. W wakacje mają zamiar wyjechać do zabytkowego parku w Mortęgach nieopodal Lubawy na obóz naukowy. Przymierzają się również do dużego międzynarodowego projektu, w którym przygotowują wzorniki wiejskich ogrodów przydomowych.



Jest dla nich kolegą i nauczycielem. Mówi im „Im więcej zajęć, tym więcej czasu”. Pozwala uwierzyć w siebie. Dr Mariusz Antolak z Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa został laureatem „StRuNy 2013” - ogólnopolskiego konkursu pod patronatem MNiSW w kategorii Opiekun Roku.

– Nagroda ta jest zwieńczeniem mojej dziesięcioletniej pracy w kole, tysięcy godzin spędzonych nad wspólnymi projektami i wielu nieprzespanych nocy. Pracy trudnej, ale przyjemnej, w którą wkładam całe serce. Prawda jest taka, że nauczycieli akademickich „punktuje się” przede wszystkim za kolejne granty, cytowania i impact factor’y. Nagroda ta pokazuje, że warto poświęcić się również dydaktyce - szczególnie gdy ma się takie koło! – mówi dr Antolak.

Sylwia Zadworna



Spotkanie opłatkowe władz rektorskich z emerytowanymi współpracownikami Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego odbyło się 21 grudnia. Towarzyszyło mu zwiedzanie starej kotłowni.

Profesorski opłatek

Na podzielenie się opłatkiem zostało zaproszonych około 90 profesorów. Przybyło ponad 50 osób. Po przywitaniu gości rektor prof. Ryszard Górecki stwierdził, że cieszy się, iż rok 2013 będący trudnym, pełnym stresu i problemów rokiem – kończy się. Rektor zwrócił szczególną uwagę na to, że często życząc wesołych świąt nie skupiamy się na tym, co najważniejsze, czyli na zdrowiu, ale na chwilach, które przemijają. Rektor wszystkim zebranim życzył dużo słonecznych dni. Wspomniał również o 35 osobach łącznie z państwem Dietrich, którzy odeszli na zawsze. Podziękował za to, co my dziś kontynuujemy w naszym ośrodku akademickim. Rektor Górecki mówił również o licznych projektach dotyczących przyszłości uczelni.

Goście zaśpiewali wspólnie kolędy, po czym złożyli sobie życzenia. Wszyscy zasiedli do posiłku, słuchając świątecznej muzyki. Następnie głos zabrał prof. Tadeusz Krzymowski, który przybliżył dzieje uczelni. Złożył na koniec najserdeczniejsze życzenia władzom rektorskim, a także zauważył, że: „w trudnych czasach można też tworzyć i się rozwijać”.

Prof. Jerzy Strzeżek zaprosił gości do odwiedzenia Izby Tradycji UWM (czynna we wtorki i piątki od godz. 10 do 14) oraz wpisania się do pamiątkowej księgi. W swojej wypowiedzi zwrócił uwagę, że Uniwersytet poza kształceniem intelektualnym uczy również szacunku do tradycji.

Nad prawidłowym przebiegiem całej uroczystości czuwała Maria Sobczak, kierowniczka Biura Rektora. Oprawą muzyczną zajął się Zespół Pieśni i Tańca KORTOWO. Honorowym gościem był śpiewak ks. dr Zbigniew Stępnik, który na specjalne życzenie rektora prof. Ryszarda Góreckiego wykonał piosenkę pod tytułem „Gdybym był bogaty”.

Spotkanie opłatkowe podobało się wszystkim emerytowanym współpracownikom.



- Było bardzo pięknie – to opinia prof. Tadeusza Stachowskiego z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

Rektor zaprosił też wszystkich gości do obejrzenia odremontowanej kotłowni. Zrobiła na nich wielkie wrażenie.

- To było i nadal jest szczególnie miejsce Kortowa. Wszystko fantastycznie wykonane. Z przyjemnością oglądam sztukę, która jest pokazywana w sali wystawowej – mówiła prof. Luiza Dusza z Wydziału Biologii i Biotechnologii.

- Wygląda bardzo ładnie. Pamiętam, gdy stara kotłownia była czynna: lokomotywa, hałdy węgla. A teraz piękne pomieszczenie – stwierdził prof. Zygmunt Wyrzykowski z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej.

- Kotłownia to monument techniczny i historyczny. Mieści się tu kilka placówek uczelnianych, kilka sal zajęciowych, ćwiczeniowych – powiedział prof. Andrzej Rejowski z Wydziału Biologii i Biotechnologii.

Ewa Aniela Jerzyło studentka

Jubileusz Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych



W listopadzie 2013 r. w Villi Pallas w uroczystej, świątecznej wręcz atmosferze pracownicy i zaproszeni goście obchodzili 25-lecie istnienia Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM.

Instytut Historii powstał wprawdzie w 1988 r., ale jego korzenie sięgają początków Wyższej Szkoły Nauczycielskiej – w 1969 r. rozpoczęto kształcenie na kierunku zawodowym filologia polska z historią, a trzy lata później powołano Zakład Historii. Pierwszy magister historii (w trybie niestacjonarnym) opuścił mury ówczesnej Wyższej Szkoły Pedagogicznej w 1976 r., ale już rok później 22 absolwentów historii stacjonarnej cieszyło się z uzyskania tytułu magistra. Wśród nich był obecny dziekan Wydziału Humanistycznego dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM.

Do dziś historię na studiach stacjonarnych ukończyło 1794 magistrów, a na niestacjonarnych – 702. Jeśli do tego dodamy 400 absolwentów studiów licencjackich (od 2008 r.) i 69 na niestacjonarnych (też od 2008 r.), to otrzymamy sumę 2965 absolwentów. Na bibliotekoznawstwie magisteria uzyskało 401 absolwentów na studiach stacjonarnych i 301 na niestacjonarnych, a licencjaty – 141 na stacjonarnych i 111 na niestacjonarnych. Kierunek stosunki międzynarodowe ukończyło 1373 licencjatów studiów stacjonarnych i 532 – niestacjonarnych. Łącznie w Instytucie wypromowano do dziś 3297 magistrów i 2626 licencjatów.

14 listopada w hotelu Villa Pallas uczczono 25-lecie istnienia Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych. W gronie pracowników Instytutu czarowi wspomnień oddali się zaproszeni goście: Halina Zaborowska-Boruch – wiceprezydent Olsztyna, Bogumił Osiński – radca wojewody warmińsko-mazurskiego i Zdzisław Fadrowski – dyrektor Departamentu Kultury i Edukacji

Urzędu Marszałkowskiego. W obchodach 25-lecia Instytutu nie mogło zabraknąć prof. dr. hab. Grzegorza Białuńskiego – prorektora naszego Uniwersytetu oraz prof. Andrzeja Szmyta – dziekana Wydziału Humanistycznego; obydwaj profesorowie są pracownikami Instytutu. Uroczystość swoją obecnością zaszczylił wieloletni przyjaciel Instytutu oraz doktor honoris causa naszego Uniwersytetu prof. dr hab. Janusz Małek z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Grono gości uzupełnili prodziekan Wydziału Humanistycznego.

Wieczór wspomnień rozpoczął się od tradycyjnych powitań, gratulacji i życzeń, a gościom wręczono okolicznościową publikację *Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie (1969–1988–2013). Dzieje – Profil badawczy – Absolwenci*, pod redakcją Andrzeja Kopiczko. Książka to efekt pracy kilkunastu pracowników Instytutu, którzy są autorami poszczególnych tekstów dotyczących dziejów poszczególnych zakładów. Z kart ponad 300-stronicowego opracowania wyłania się obraz Instytutu, który nie tylko przeżywał trudne chwile – likwidację kierunku historia w 1983 r. i rozbitcie Zakładu Historii w roku następnym na mniejsze jednostki, ale i sukcesy, do których niewątpliwie należało uzyskanie uprawnień do nadawania stopnia naukowego doktora (w 1999 r.) i doktora habilitowanego (w 2006 r.) w dyscyplinie historia.

Obecny Instytut tworzy 50 pracowników dydaktyczno-naukowych, w tym 21 profesorów i doktorów habilitowanych. To najsilniejsza kadrowo jednostka Wydziału Humanistycznego, która sukcesywnie się rozwija. Temu rozwojowi towarzyszy szeroki profil badawczy. Pracownicy Instytutu prowadzą badania regionalne, które wyznaczają swoistą tożsamość naukową Instytutu, ale i z powodzeniem eksplorują obszary badawcze wykraczające poza warmińsko-mazurski region. Jubileusz Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych był doskonałą okazją do przedstawienia jego dorobku.

Andrzej Korytko

Chirurgia ponad granicami



Utworzenie nowoczesnych, transgranicznych centrów edukacyjnych, w których będą się szkolić polscy i rosyjscy lekarze oraz studenci to cel projektu „Chirurgia wysokiej jakości ponad granicami” realizowanego przez UWM i Uniwersytet w Kaliningradzie.

Projekt realizuje Wydział Nauk Medycznych UWM i Uniwersytet im. Emmanuela Kanta w Kaliningradzie, przy współudziale szpitali klinicznych z Olsztyna i Kaliningradu.

– Łączymy nasze siły. W Kaliningradzie powstanie nowoczesna pracownia laparoskopii, sala reanimacyjna oraz sala do opieki nad chorymi w ciężkim stanie. U nas – pracownia do zabiegów endowaskularnych, czyli naczyniowych, pracownia do zabiegów na kręgosłupie oraz sala nadzoru pooperacyjnego – mówi prof. Wojciech Maksymowicz, dziekan Wydziału Nauk Medycznych.

O szczegółach tego projektu realizowanego z Programu Współpracy Transgranicznej EISP Litwa-Polska-Rosja prof. Maksymowicz opowiadał podczas konferencji prasowej, która odbyła się 13 grudnia w nowo otwartym budynku Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego.

UWM przystąpił do projektu pod koniec listopada. Potrwa 2 lata. Całkowity budżet programu wynosi ponad 2,2 mln euro, wartość dofinansowania UWM to 700 tys. euro.

Podczas konferencji olsztyńscy i kaliningradzcy uczeni przedstawili założenia funkcjonowania centrów edukacyjnych oraz aktualne trendy w kształceniu studentów i szkoleniu lekarzy.

– Nowoczesne metody kształcenia studentów, ale także lekarzy opierają się na wykorzystaniu wielofunkcyjnych systemów symulacyjnych. Umożliwiają one poznanie nowoczesnych metod leczenia oraz zdobywania doświadczeń w zakresie zabiegów małoinwazyjnych – wyjaśnia Leszek Dudziński, dyrektor Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego. – Zmieniamy podejście do nauki. Kształcenie lekarzy odbywać się będzie na wirtualnym pacjencie – fantomie, który będzie symulować zagrożenia życia. W ten sposób unikamy narażania na niebezpieczeństwo pomyłki żywych ludzi. Co się stanie, gdy podamy wirtualnemu pacjentowi złe leki? Umrze – dodaje dyrektor.

Konferencja prasowa była tylko jednym z elementów dwudniowej konferencji naukowej (13-14.12.) zorganizowanej dla medyków z obu ośrodków naukowych. Rosyjscy lekarze mieli okazję zobaczyć pokazowe operacje: przezskórną laserową dekompresję dysku oraz usunięcie gruczolaka przysadki przez nos i zatokę klinową.

syła

Zarządzanie administracją publiczną

W listopadzie ub. r. odbyła się międzynarodowa konferencja naukowa *Tendencje w zarządzaniu administracją publiczną* organizowana przez Katedrę Organizacji i Zarządzania WPiA.

Na konferencji zaprezentowane zostały wyniki badań realizowanych w granie finansowanym ze środków Narodowego Centrum Nauki *Proces kształtowania kultury organizacyjnej w administracji publicznej na przykładzie urzędów miast* realizowanego pod kierownictwem

dra Marka Siemińskiego. Ponadto uczestnicy przeprowadzili wieloaspektową analizę pożądaných i rzeczywistych zmian w funkcjonowaniu administracji publicznej, zaprezentowali aktualne problemy związane z kulturą organizacyjną, koncepcją i metodami usprawniania zarządzania organizacjami publicznymi.

Łącznie wygłoszonych zostało 37 interesujących referatów. W konferencji uczestniczyło 65 przedstawicieli 24 ośrodków naukowych z Polski oraz Rumunii i Ukrainy.

Konferencję objęli honorowym patronatem Ministerstwo Finansów oraz marszałek województwa warmińsko-mazurskiego.

ms

Budownictwo zmienia barwy

Obecnie budownictwo znajduje się w strukturze organizacyjnej Wydziału Nauk Technicznych. W 15-letniej historii UWM jeszcze nie było tak daleko idącej zmiany organizacyjnej. Jaka jest jej przyczyna?

– Liczymy na to, że ta fuzja umożliwi nam szybsze uzyskanie uprawnień do doktoryzowania, a zatem szybszy rozwój. Drugim naszym celem jest powołanie nowego kierunku inżynieria drogowa, który obecnie jest tylko specjalnością na budownictwie ogólnym. Na geodezji jest kadra, która może nas w tym wesprzeć. Na Wydziale Nauk Technicznych takiej na razie brak – wyjaśnia dr hab. inż. Robert Wójcik, prof. UWM, kierownik Katedry Budownictwa Ogólnego i Fizyki Budowli.

Proces zmiany przynależności nie jest procesem łatwym. Rada Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej wypowiedziała się za przyłączeniem budownictwa. Komisja ds. restrukturyzacji WNT i Rada Wydziału WNT też opowiedziały się za fuzją.

Jakim kapitałem dysponuje budownictwo? To 1200 studentów i 56 pracowników dydaktycznych, w tym 6 samodzielnych. Co na tej fuzji zyskuje geodezja?

– Budownictwo dysponuje sporym potencjałem i liczymy, że razem stosunkowo szybko uzyskamy uprawnienia do doktoryzowania. Od pewnego czasu już prowadzimy wspólne projekty badawcze, co rokuje dobrą współpracę. Budownictwo wzmocni nasz wydział od strony technicznej, a tego potrzebujemy. Teraz bowiem mamy 2 kierunki techniczne, a po fuzji 3 – informuje dr hab. Radosław Wiśniewski, prof. UWM, dziekan WGiGP.

Czy wydział po fuzji zmieni nazwę? Jeszcze tego tematu nikt nie podejmował.

Czy przenosiny budownictwa nie osłabią WNT?



Kierunek budownictwo zamierza stać się częścią Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. Ma to przyspieszyć rozwój kierunku.

– Budownictwo nie wspiera naszych uprawnień do doktoryzowania i habilitacji, więc jego odejście pod tym względem nas nie osłabi, ale odejście 34% studentów zmniejszy nasz wydział i wpłynie na niego negatywnie. Jeśli jednak budownictwu na geodezji ma być łatwiej - to niech tak będzie – komentuje sprawę prof. dr hab. Adam Łapiński, dziekan WNT.

Zmianę przynależności kierunku będzie jeszcze opiniować Senat UWM, więc jeśli do niej dojdzie - to prawdopodobnie z początkiem nowego roku akademickiego.

lek

Polskie oszczędności

Czy Polacy potrafią skutecznie zarządzać swoimi wydatkami? Jak zachęcać społeczeństwo do dbania o swoje finanse? Na te oraz wiele innych pytań związanych z oszczędzaniem dyskutowali specjaliści podczas debaty zorganizowanej na rzecz akcji Tydzień dla oszczędzania realizowanej przez Fundację Kronenberga we współpracy z Fundacją Think!

„Tydzień dla oszczędzania” to jedna z największych akcji edukacyjnych w Polsce, której zadaniem jest poszerzenie wiedzy na temat zarządzania własnymi środkami finansowymi oraz promowanie idei oszczędzania. Przedsięwzięcie to łączy się ze Światowym Dniem Oszczędzania, który obchodzony jest 31 października.

Debata na UWM odbyła się 17 grudnia i nosiła tytuł *Więcej edukacji finansowej społeczeństwa*. Jej głównym celem było obudzenie publicznej rozmowy na temat działań, które podniosłyby kompetencje finansowe Polaków. Dyskusję poprowadzili dr hab. Andrzej Buszko, prof. UWM, kierownik Katedry Finansów i Bankowości oraz dr Waldemar Kozłowski z Katedry Ekonomiki Przestrzennej. Podeszli do zadania profesjonalnie i z poczuciem humoru, dzięki czemu zachęcali do dyskusji przybyłych na to spotkanie studentów. Uczestnicy dyskusji zwrócili uwagę między innymi na rosnącą tendencję do konsumpcji, która często przekracza po-

trzeby. Według nich jest ona spowodowana wzrastającą liczbą singli oraz zmian w mentalności społeczeństwa. Z drugiej strony uznali, że oszczędzanie to znacznie częściej rezygnacja z konsumpcji niż zakup tańszego, alternatywnego produktu. Podczas spotkania uczeni oraz studenci zastanawiali się, co władze i mieszkańcy mogą zmienić w edukacji regionu pod kątem edukacji finansowej społeczeństwa.

Do udziału w debacie, organizatorzy zaprosili także Halinę Ciunel, wiceprzewodniczącą olsztyńskiej Rady Miasta, która opowiedziała o nowo uchwalonym budżecie miejskim na rok 2014.

– Jestem bardzo zadowolona z przebiegu tego spotkania – mówi Justyna Zaborowska, współorganizatorka debaty. – To udane wydarzenie potwierdza ważny wniosek: że edukacja finansowa staje się coraz bardziej potrzebna i powinna być kierowana w dużym stopniu do pokolenia uczniów szkoły podstawowej, które staje się coraz bardziej uzależnione od konsumpcji.

Katarzyna Rojewska studentka



Chorzy na niby

Paluszek i główka to szkolna wymówka brzmi stare przysłowie... ale nie dla studentów Wydziału Nauk Medycznych. Jak rozpoznać chorobę, będą się uczyć z pomocą symulantów.

Muszą być pełnoletni, mieć zdolności aktorskie i być... zdrowi. To na nich studenci medycyny będą się uczyć rozpoznawać choroby. Pierwszy casting na pacjenta symulowanego odbył się już 11 grudnia.

– Takie są wymogi współczesnej edukacji. Z tej metody nauczania korzysta większość szkół i uczelni medycznych w USA, Kanadzie i Europie. W Polsce m.in. uczelnie medyczne w Krakowie, Poznaniu i Gdańsku. Wkrótce do tej grupy dołączy Wydział Nauk Medycznych UWM, który przygotowuje się do otwarcia Centrum Symulacji Medycznych – wyjaśnia prof. Jerzy Gielecki, prodziekan ds. kształcenia Wydziału Nauk Medycznych UWM.

Odgrywanie roli chorego nie jest łatwym zadaniem, dlatego istotne są uzdolnienia aktorskie kandydatów do tej roli.

– Mamy gotowe scenariusze, a na pewno wiele jeszcze powstanie. Pacjenci symulowani mają zagrać... pacjenta. Nie mogą być ekspertami. Muszą odegrać swoją rolę na tyle realistycznie, aby student był przeświadczony, że ma do czynienia z osobą chorą. Pomogą im w tym wykładowcy, którzy będą również reżyserami – dodaje prof. Gielecki.

Osoby, którym uda się zakwalifikować będą uczestniczyć w wykładach, ćwiczeniach, a nawet przy egzaminowaniu studentów.

– Poszukujemy zarówno osób młodych, jak i w średnim lub starszym wieku. Chodzi o to, aby studenci mogli uczyć się od nich objawów m.in. chorób najczęściej pojawiających się w danym wieku – mówi prof. Gielecki.

Osoby spełniające kryteria pacjenta symulowanego zostały zaproszone na rozmowę kwalifikacyjną. Marcin Jans, członek grupy artystycznej *Paradox Art* zjawił się na castingu jako pierwszy.

– To pierwszy casting medyczny, w którym biorę udział. To pewnego rodzaju eksperyment, sprawdzenie siebie i zobaczenie jak to jest. Czy uda mi się przekonać jury? Nie wiem, ale kiedyś w szkole powiedziałem nauczycielowi, że jadę na wykopki w grudniu. I uwierzył – śmieje się Marcin Jans.

Magdalena Łukasiewicz, z wykształcenia ekonomistka, o castingu dowiedziała się z „Gazety Olsztyńskiej”.

– Nie przygotowywałam się, pójdę na żywioł. Mam nadzieję, że mam to coś w sobie. Czy symulowałam choroby? Nie przypominam sobie, abym wsadzała termometr do herbaty, albo jadła surowe ziemniaki. Nie wiem czy jest to sposób na życie, ale z pewnością to niebanalny sposób zarobkowania – opowiada Magdalena Łukasiewicz.

Za udział w projekcie aktorki amatorzy otrzymają gaże zależne od liczby wypracowanych godzin. Wydział Nauk Medycznych planuje przyjąć 50 osób.

syła

Pomysł wprowadzenia na uczelnie medyczne pacjentów symulowanych „przyszedł” ze Szkocji, gdzie metodę tę opracował w 1979 roku dr Ronald Harden. Metoda polega na perfekcyjnym „nauczeniu się” przez pacjenta symulowanego objawów lub naturalnego przebiegu choroby, a następnie na równie doskonałym odegraniu swojej roli czyli tej wyuczony choroby przed studentami medycyny. Metoda ta kształtuje w studencie właściwą postawę oraz pozwala ćwiczyć wielokrotnie wybrane umiejętności jeszcze zanim student spotka prawdziwego pacjenta. Pacjent symulowany to zdrowy człowiek, który potrafi realistycznie i dokładnie odtworzyć historię przebiegu choroby, naśladowując fizycznie i emocjonalnie historię przebiegu choroby prawdziwego pacjenta. Pacjenci symulowani zapewniają studentom możliwość doskonalenia komunikacji, zbierania wywiadu, prowadzenia diagnostyki jak również pozwalają wykształcić umiejętności kliniczne niezbędne w zawodzie lekarza. Metoda ta zostanie wprowadzona na WNM na kierunku lekarskim z projektu *Wzmocnienie potencjału dydaktycznego UWM w Olsztynie* współfinansowanego przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Społecznego.

Łączy nas historia i ... młodzież



Najmłodszym partnerem zagranicznym UWM jest Instytut Humanistyczno-Pedagogiczny w Krzemieńcu na Ukrainie. Łączy nas z nim umowa, historia i młodzież.

Porozumienie o współpracy prof. Ryszard Górecki, rektor UWM i prof. Afanasij Łomakowycz - rektor Instytutu podpisali 6.12. Dotyczy ono prowadzenia wspólnych badań naukowych, organizowania dwustronnych seminariów, wymiany doświadczeń między pracownikami naukowo-dydaktycznymi, publikacji wyników prac naukowych, skryptów i podręczników, odbywania staży przez pracowników obu uczelni.

Ze strony UWM będzie je realizować Wydział Humanistyczny, a ze strony Instytutu Humanistyczno-Pedagogicznego – wydziały Filologiczny, Pedagogiczny, Przyrodniczo-Techniczny i Sztuk Pięknych. Porozumienie jest ważne 5 lat.

Nawiązując do aktualnej sytuacji politycznej na Ukrainie rektor UWM zauważył, że ...

– Podpisując to porozumienie środowisko Instytutu pokazuje za jaką integracją się opowiada. Prof. Górecki zachęcił także stronę ukraińską do współpracy z nowoutworzonym Centrum Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego na UWM.

– Ochrona dóbr kultury to jeden z priorytetów Unii Europejskiej. Krzemieniec z racji swej historii ma wielkie szanse korzystać we

współpracy z UWM z unijnego wsparcia finansowego – wyjaśniał rektor prof. Ryszard Górecki.

– W przyszłym roku obchodzimy uroczyste 205. rocznicę urodzin Juliusza Słowackiego i 200. rocznicę urodzin Tarasa Szewczenki - największego poety ukraińskiego. Z tej okazji organizujemy sesję naukową, na którą zapraszamy przedstawicieli UWM – zrewanżował się zaproszeniem prof. Afanasij Łomakowycz.

Juliusz Słowacki to poeta, który łączy Ukraińców i Polaków. Urodził się bowiem w Krzemieńcu, gdzie jego ojciec Euzebiusz był nauczycielem w słynnym Liceum Krzemienieckim. To właśnie w budynku tego liceum mieści się Instytut Humanistyczno-Pedagogiczny, który w pewnym sensie czuje się spadkobiercą tej szkoły. Studiuje na nim 4 tys. studentów. Można go porównać do polskiej wyższej szkoły pedagogicznej. Przygotowuje on nauczycieli 9 specjalności, w tym języka polskiego i polskiej literatury.

– Zainteresowanie językiem polskim na Ukrainie jest duże i wynika z licznych kontaktów ukraińsko-polskich – wyjaśnia prof. Łomakowycz.

Według oficjalnych danych 10 tys. młodych Ukraińców studiuje w Polsce. W tej liczbie znajduje się np. dwoje licencjatów krzemienieckiego instytutu, którzy studia magisterskie na filologii polskiej kontynuują na UWM. Rektor Łomakowycz spotkał się z nimi, a że chwalił sobie pobyt w Olsztynie – chce rozszerzenia tej formy współpracy.

Inicjatorem umowy uczelni jest dr hab. Andrzej Szmyt, prof. UWM, dziekan WH, który napisał monografię Liceum Krzemienieckiego, przetłumaczoną także na język ukraiński. Jej promocja odbyła się właśnie w Instytucie.

lek

więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się więcej! Dowiesz się w

Nie masz czasu śledzić strony UWM, ale chcesz wiedzieć co się na uczelni dzieje? Teraz nie ma z tym problemu. Mamy dla Ciebie newsletter UWM! Newsletter ukazuje się stosownie do dziejących się na UWM wydarzeń. Składa się z 3-4 krótkich tekstów, opatrzonych zdjęciem. Teksty mają linki do strony głównej UWM, na której znajdziesz rozszerzoną wersję informacji i nierzadko galerię zdjęć.

Można się na niego zapisać wpisując w okienku adres swej poczty internetowej. Na stronie głównej UWM jest ono na dole.

Redaktorem newslettera jest red. Sylwia Zadworna z Biura Mediów i Promocji.

Nauka dla biznesu

Nowy Rok, nowe wyzwania i nowa polityka spójności na lata 2014-2020. Do podejmowania nowych inicjatyw zachęcał kolegium dziekańskie rektor Ryszard Górecki organizując pierwsze w tym roku spotkanie dotyczące funduszy unijnych (7.01.).

Na początku spotkania prof. Ryszard Górecki, rektor UWM wręczył nominacje liderom projektów priorytetowych złożonych przez UWM do Urzędu Marszałkowskiego: Konsorcjum Badań Środowiska i Innowacyjnych Technologii Żywności dla Jakości Życia EnFoodLife – prof. Bogusław Staniewski (Wydział Nauki o Żywności), Inteligentne technologie w ochronie środowiska – prof. Janusz Gołaszewski (Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa), Innowacyjność technologii żywności wysokiej jakości – prof. Bogdan Lewczuk (Wydział Medycyny Weterynaryjnej), Regionalne Centrum Informacji Medycznych – mgr Andrzej Rydzewski (dyrektor Regionalnego Centrum Informatycznego UWM), Infrastruktura dydaktyczno-badawcza dostosowana do smart specialisation w zakresie drzewnictwa – prof. Adam Lipiński (Wydział Nauk Technicznych), Brokerzy innowacji w produkcji żywności – dr Tomasz Wierzejski (Wydział Nauk Ekonomicznych), Warmińsko-Mazurskie Centrum Medyczne i Przyrodolecznictwa oraz Warmińsko-Mazurskie Centrum Medyczne i Przyrodolecznictwa - Centrum Naukowe Medycyny Eksperymentalnej – prof. Wojciech Maksymowicz (Wydział Nauk Medycznych).

O możliwościach wykorzystania pieniędzy z UE mówiła Danuta Kopec, zastępca dyrektora Departamentu Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego w Olsztynie.

Strategia rozwoju Europy oraz finansowanie badań i rozwoju w latach 2014-2020 zakłada m.in. następujące priorytety: rozwój inteligentny i rozwój gospodarki opartej na wiedzy i innowacji oraz rozwój zrównoważony, czyli wspieranie gospodarki efektywnej korzystającej z zasobów bardziej przyjaznych środowisku i bardziej konkurencyjnych.

Ministerstwo Infrastruktury i Rozwoju opracowało Umowę Partnerstwa pomiędzy Polską, a Komisją Europejską, która będzie stanowić podstawę wdrażania funduszy europejskich w Polsce. Umowa wskazuje, w jaki sposób dzięki funduszom unijnym nasz kraj chce realizować swoje cele rozwojowe. Założenia tego dokumentu zostały przyjęte przez polski rząd 15 stycznia 2013 r.



– W dokumencie wskazano m.in. rodzaje inwestycji, które będą mogły liczyć na dofinansowanie, zaproponowano układ programów operacyjnych, zarys systemu ich wdrażania oraz podział odpowiedzialności za zarządzanie funduszami europejskimi pomiędzy władze krajowe i regionalne – mówiła D. Kopec.

Jakie cele będą najważniejsze do osiągnięcia dzięki wsparciu z programu polityki spójności w latach 2014-2020 według Umowy Partnerstwa i poszczególnych programów operacyjnych?

– Istotne dla Uniwersytetu i biznesu będą cele tematyczne nr 1 i 10. Cel nr 1 – badania naukowe, rozwój technologiczny i innowacje zakłada ulepszenie infrastruktury potrzebnej do badań i innowacji w sektorze nauki i przedsiębiorstw, rozwój kadry sektora badawczo-rozwojowego, umiędzynarodowienie polskiej nauki, w tym powstanie międzynarodowych agend badawczych w Polsce oraz transfer wiedzy i innowacji do gospodarki. Cel nr 10 – inwestowanie w edukację, umiejętności i uczenie się przez całe życie zakłada poprawę jakości kształcenia, zwiększenie powiązania systemu edukacji i umiejętności osób z potrzebami rynku pracy oraz lepszy dostęp do wysokiej jakości usług edukacyjnych dostarczanych do grup o specjalnych potrzebach – referowała D. Kopec.

sl/a

Dni Przedsiębiorczości na UWM

Uniwersyteckie Biuro Karier oraz Centrum Edukacji i Pracy Młodzieży OHP w Olsztynie podczas Światowego Tygodnia Przedsiębiorczości uczyły studentów jak wystartować w biznesie.

Od 18 do 22 listopada ub. r. studenci mogli wziąć udział w wykładach i szkoleniach, skorzystać z porad jak zakładać własne firmy, z prawa pracy oraz z możliwości wyjazdu zagranicę. Jedną z głównych atrakcji wydarzenia była gra symulacyjna *Business*.

– Gra ma na celu pokazanie młodemu człowiekowi, jak krok po kroku, dzień po dniu wygląda prowadzenie działalności gospodarczej. Zasady gry są takie, jak zasady wolnego rynku – wyjaśnia Przemysław Rajchel, właściciel firmy *NGO And Business Service*.

Podczas targów odbyły się trzy wykłady: „Wolontariusz aktywista – profesjonalista” przy współpracy z Bankiem Żywności w Olsztynie,

„Być człowiekiem przedsiębiorczym” oraz wykład z prawa pracy dla przyszłych przedsiębiorców. studenci uzyskali wiele cennych rad o tym, jak założyć firmę, gdzie szukać i jak podjąć pracę oraz jak funkcjonować na dynamicznie rozwijającym się rynku pracy.

W bibliotece działał również Punkt Konsultacyjny. Studenci mogli skorzystać z porad doradcy zawodowego, specjalistów rynku pracy CEIPM OHP, ekspertów Okręgowego Inspektoratu Pracy w Olsztynie oraz Banku Żywności, a także doradcy ds. pracy w USA z CCUSA Poland. Celem tego przedsięwzięcia było pokazanie studentom, w jaki sposób rozpocząć karierę zawodową oraz jak za pomocą kursów podnoszących lub zmieniających kwalifikacje czy wolontariatu można stać się bardziej atrakcyjnym w oczach przyszłego pracodawcy.

Paula Kielczykowska

Wszystkich zainteresowanych wakacyjną pracą w USA zapraszamy na spotkania informacyjne. W każdą środę o godz. 18:30, na Wydziale Humanistycznym w sali 21.

Nagrody Wydawnicze

Kolegium Wydawnicze przyznało Nagrody Rektora UWM za najlepszą książkę w danej dziedzinie, opublikowaną przez Wydawnictwo UWM w latach 2011-2012. Wyróżnieni autorzy otrzymali nagrody podczas posiedzenia Senatu UWM w listopadzie ub. r.

- W jury oceniającym zasiedli członkowie Kolegium Wydawniczego – przedstawiciele wszystkich uniwersyteckich wydziałów. Przedstawili listę wybranych przez siebie pozycji. Listę następnie zaakceptował prof. Zbigniew Chojnowski, przewodniczący kolegium i ostatecznie rektor prof. Ryszard Górecki – wyjaśnia Aurelia Grejner, dyrektor Wydawnictwa UWM, także zasiadająca w kolegium. Głównym kryterium była wartość merytoryczna.

Jak mówi dyrektor Aurelia Grejner, kolegium planuje nagrodzić autorów najlepszych książek także w tym roku.

Nagrody otrzymali:

Budowa i eksploatacja maszyn – Grzegorz Boruta, Andrzej Pięta, *Mechatronika samochodu. Układy bezpieczeństwa czynnego i biernego*, 2012.

Budownictwo – Chi Tran (na zdj.), *Dealing with Geotechnical Uncertainties Using Being-Non-Being Philosophy and Multi-Valued Logic*, 2012.

Ekonomia – Barbara Grzybowska, *Innowacyjność przemysłu spożywczego w Polsce - ujęcie regionalne*, 2012.

Geodezja – Adam Łyszczowicz, *Geodezja fizyczna*, 2012. Wojciech Pachelski, Agnieszka Chojka, Agnieszka Zwirowicz-Rutkowska, *Podstawy budowy infrastruktury informacji przestrzennej*, 2012.

Historia – Witold Gieszczyński, *Od narodzin „Solidarności” do Trzeciej Rzeczypospolitej. Przemiany społeczno-polityczne w województwie olsztyńskim (1980–1989)*, 2011; Jarosław Rubacha, *Bułgaria na przełomie XIX i XX w. Bułgarskie metamorfozy w publikacjach „Świata Słowiańskiego” (1905–1914)*, 2012.

Inżynieria materiałowa – Tomasz Lipiński, *Kształtowanie wybranych właściwości użytkowych siluminów*, 2011.



Językoznawstwo, specjalność komunikacja społeczna – Alina Naruszewicz-Duchlińska, *Internetowe grupy dyskusyjne. Analiza językowa i charakterystyka gatunku*, 2011; Arkadiusz Dudziak, *Informacyjne i perswazyjne funkcje reklamy społecznej w świetle antropologii i aksjologii*, 2012.

Literaturoznawstwo – Zbigniew Chojnowski, *Od biografii do recepcji. Ernst Wiechert, Konstanty Ildefons Gałczyński, Zbigniew Herbert na Warmii i Mazurach*, 2011.

Medycyna weterynaryjna – Marcin Lew, *Elektrofizjologiczna ocena neuropatii siatkówki i nerwu wzrokowego w przebiegu leczenia operacyjnego i zachowawczego jaskry u psów na podstawie badań ERG i VEP w stymulacji strukturalnej i błyskowej (seria Rozprawy i Monografie 164)*, 2011.

Nauki biologiczne i rolnicze oraz częściowo techniczne – Irena Wojnowska-Baryla (red.), *Trendy w biotechnologii środowiskowej (część II)*, 2011.

Nauki o sztuce – Mariola Marczak, *Niepokój i tęsknota. Kino wobec wartości. O filmach Krzysztofa Zanussiego*, 2011.

Rolnictwo – Władysław Szempliński (red.), *Rośliny rolnicze*, 2012 (skrypt).

Zootechnika – Andrzej Gugolek (red.), *Amatorska hodowla wybranych gatunków ssaków*, 2011.

mah

Konflikt i porozumienie

Co można zrobić, żeby usprawnić przebieg dyskusji? Czy w grupie można dojść do porozumienia? Mówiła o tym dr hab. Elżbieta Wesołowska, prof. UWM z Katedry Psychologii Rozwoju i Edukacji WNS podczas kolejnego wykładu otwartego na UWM.

Obserwując rozmowy w grupie można dojść do wniosku, że są bezproduktywne, dochodzi w nich do chaotycznej wymiany zdań, rozmówcy kłócą się o błahostki, albo popisują krasomówstwem. Jak wyglądają dyskusje grupowe w świetle badań psychologii społecznej?

Pod koniec XX w. powstał model idealnej dyskusji grupowej zwanej debatą deliberatywną. Model ten wywodzi się od nurtu myślowo-ideologicznego zwanego demokracją deliberatywną.

– Możliwe jest udoskonalenie demokracji poprzez wprowadzenie

debat deliberatywnych na różnych szczeblach organizacji społecznych. Debatom takim przypisuje się pozytywne skutki: przemyślane, wieloaspektowe rozwiązania i decyzje, decyzje akceptowane społecznie, rozpowszechnianie demokratycznych wartości, takich jak równość, wolność, poszanowanie odmienności, uczenie demokratycznego obywatelstwa oraz budowanie więzi, zaufania i szacunku między ludźmi – wyjaśnia dr hab. E. Wesołowska, prof. UWM.

Czy debata idealna istnieje? Prof. Elżbieta Wesołowska brała udział w projekcie „Psychologiczne uwarunkowania i konsekwencje deliberatywnego funkcjonowania w grupach politycznych”.

– Wyniki badań wykazały, że dyskusje zbliżone do ideału deliberacji były rzadkie. Ponadto dyskutanci dążyli do rozwiązania grupowego innymi sposobami, np. omijając kontrowersje ideologiczne, próbując narzucić grupie własne stanowisko lub poszukując kompromisu poprzez częściowe ustępstwa. Dyskutanci pozytywnie oceniali przebieg dyskusji i jej skutki. Oznacza to, że wprowadzenie normatywnego kontekstu deliberacji sprzyja osiągnięciu porozumienia – dodaje dr hab. E. Wesołowska, prof. UWM.

Facylitator tworzy dogodne warunki dla dobrej dyskusji, wspiera, ułatwia proces komunikacji w grupie, ale nie wypowiada się w kwestiach merytorycznych, nie wyraża własnej opinii, nie ocenia uczestników i nie jest decydem.

syla

Sprawiedliwość nie musi być ... oschła

Z sądu połowa ludzi ma prawo wyjść niezadowolona. Do sądu idzie się po wyrok, a nie po sprawiedliwość - to najczęściej spotykane stereotypy dotyczące polskiego sądownictwa. Dr Stanisław Burdziej z Katedry Socjologii na Wydziale Nauk Społecznych nie zgadza się z nimi. W tym celu podjął się realizacji projektu naukowego dotyczącego legitymizacji władzy sądowniczej w społeczeństwie obywatelskim.

– Celem moich badań jest identyfikacja barier w komunikacji występujących pomiędzy sądami i sędziami, a opinią publiczną. W Polsce widać wyraźnie brak społecznego zaufania do sądownictwa. Według mnie nie wynika on z chwilowego załamania czy zniekształcania jego wizerunku spowodowanego przez media, które nagłaśniają i krytykują wadliwe wyroki, ciągnące się latami sprawy czy przypadki łapania prokuratorów na jeździe po pijanemu. Uważam, że ten kryzys zaufania wynika z fundamentalnych i ogólnych przemian społecznych. Nasze społeczeństwo osiągnęło fazę demokracji deliberatywnej, w której nie decyduje większość głosów, lecz konsensus, umowa społeczna. Wiążą się z tym duże oczekiwania społeczne co do partycypacji w sprawowaniu i kontroli władzy. Ludzie chcą większej przejrzystości działań władzy oraz jej legitymizacji przez efektywność. Tymczasem nasze sądy działają po staremu. Sędziowie bywają apodyktyczni i przekonani o swej nieomyślności. Patrzenie na ręce i sama idea kontroli społecznej co najmniej budzi ich wątpliwości – tłumaczy dr Burdziej.

Skąd to wie? Trzy lata temu założył w Olsztynie wraz z grupą przyjaciół fundację Court Watch, która zajmuje się społecznym monitoringiem procesów sądowych. Efektem jej trzyletniej pracy jest obszerny raport, z którego wynika ta i wiele innych obserwacji. Ten raport fundacja przekazała Ministerstwu Sprawiedliwości, ale można go także przeczytać na jej stronie internetowej www.courtwatch.pl. Z badań prowadzonych w USA wiemy, że poczucie sprawiedliwości u osób, które miały procesy sądowe najbardziej wynika z tego, jak potraktował je sąd. Nawet ci, którzy sprawy przegrali, potraktowani dobrze – wychodzili z sali rozpraw usatysfakcjonowani.

– Chcę, żeby w Polsce też tak było. Władza sądownicza reprezentuje autorytet państwa. Ludzie oczekują, że sądy rozwiążą ich najważniejsze problemy, z którymi sami sobie nie radzą. Jeśli sądy są słabe i pozbawione autorytetu - to ludzie tracą zaufanie do państwa jako instytucji. W takim państwie źle się żyje ludziom – uważa dr Burdziej.

Jego badania będą m.in. wymagać przeprowadzenia wywiadów z sędziami, rzecznikami prasowymi sądów, dziennikarzami podejmującymi tematykę prawną, etc. Przeprowadzi obserwacje funkcjonowania modelu community court w praktyce dwóch wybranych sądów w USA; analizy danych sondażowych oraz danych z monitoringu rozpraw sądowych wykonanych przez organizacje pozarządowe w Polsce i analizy treści przekazów medialnych pod kątem wizerunku sądów i sądownictwa.

– Rezultatem mojego projektu będzie rozprawa naukowa, będąca pierwszą na gruncie polskim całościową próbą odniesienia kategorii demokracji deliberatywnej do sfery wymiaru sprawiedliwości. Jak dotąd, nie bez powodu zresztą, kategorie deliberacji i partycypacji rzadko odnoszono do tej sfery – kończy dr Burdziej.

Oprócz wkładu naukowego liczy on także na zasianie w polskim dyskursie publicznym – idei deliberacji i partycypacji obywateli w sferze wymiaru sprawiedliwości. Deliberacja i partycypacja jest z zasady w Polsce negowana, bo panuje u nas pogląd, że sądy są



Czy polskie sądy mogą być bardziej demokratyczne? Czy sprawiedliwość musi być oschła? Nie. Dr Stanisław Burdziej z Wydziału Nauk Społecznych chce to w Polsce zmienić.

niepodatne na mechanizmy demokracji. W dalszej perspektywie, efektem projektu może być podjęcie przez sądy, organizacje pozarządowe i Ministerstwo Sprawiedliwości wspólnych działań mogących przybliżyć w Polsce rozwiązania sprzyjające skuteczniejszej legitymizacji władzy sądowniczej, a co za tym idzie – poprawy jej wizerunku.

Lech Kryszalowicz

Projekt pt. „Partycypacja, deliberacja, alienacja - legitymizacja władzy sądowniczej w społeczeństwie obywatelskim” dr Stanisław Burdziej realizuje z programu Sonata Narodowego Centrum Nauki. Jest zaplanowany na lata 2014-2015. Jego wartość to ponad 82 tys. zł.





Kortowo zimą. Budynek Collegium Biologiae przy ul. Oczapowskiego



Polsko-chińska precyzyjna współpraca

Polscy i chińscy naukowcy przywiązują szczególną wagę do wykorzystania częstotliwości radiowych w pozycjonowaniu wewnątrz budynków (indoor navigation). Chodzi tu o takie systemy jak Wi-Fi, czy najnowocześniejszą technologię ZigBee. Rozwiązania te zapewniają dokładną lokalizację w miejscach, w których satelitarne sygnały GNSS są niedostępne. Niestety, pozycjonowanie we wnętrzach budowli wykorzystujące radiową technologię napotyka na spore ograniczenia spowodowane skutkami środowiskowymi, jak: odbicia sygnału, aktywność ludzi, a zwłaszcza tłumienie sygnału przez podłogi i ściany wewnątrz budynków.

Dokładność pozycjonowania wewnątrz pomieszczeń zdecydowanie zwiększa zastosowanie dodatkowej najnowocześniejszej mikro-elektro-mechanicznej technologii MEMS, gdyż w znacznym stopniu eliminuje ona wspomniane ograniczenia. To właśnie jest szczegółowo analizowane w polsko-chińskich badaniach, które po raz pierwszy UWM prowadzi wspólnie z dwoma chińskimi uniwersytetami - Nanchang University oraz Jiangxi Normal University.

Z ramienia UWM uczestniczy w nich dr inż. Marcin Uradziński z Katedry Astronomii i Geodynamiki Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej. Współpraca naszego Uniwersytetu z chińskimi naukowcami zaowocowała już ważnym sukcesem naukowym - uzyskaniem w czasie rzeczywistym bardzo precyzyjnej dokładności pozycjonowania wewnątrz pomieszczeń, rzędu 0,5-0,8 m. Takie dokładne wyniki badań osiągnięto po raz pierwszy w Polsce i na świecie. Można je było uzyskać dzięki wykorzystaniu najnowocześniejszych urządzeń i wspólnie opracowanych algorytmów precyzyjnego pozycjonowania.

Nowy system może znaleźć praktyczne zastosowanie w portach lotniczych i terminalach, kopalniach, szpitalach, centrach handlowych, a także w podziemnych parkingach.

Udział dr. inż. Marcina Uradzińskiego we wspólnym projekcie badawczym naukowców z obu chińskich uniwersytetów oraz UWM daje kortowskiemu naukowcowi ogromną szansę rozwoju i możliwość korzystania z najnowocześniejszych urządzeń. Nauka i technika w Chinach zrobiły bardzo duży postęp

i co najważniejsze, dystans między tym krajem, a krajami wysoko rozwiniętymi zmniejsza się. Chińscy profesorowie pracujący na wymienionych wyżej renomowanych uniwersytetach i będący światowymi autorytetami wykazują ogromne zainteresowanie międzynarodową współpracą w tej dziedzinie badań naukowych. Potwierdzeniem tego jest realizowany obecnie projekt będący kontynuacją współpracy dr. Uradzińskiego z chińskimi partnerami z lat 2009-2010. Dr Uradziński przebywał wówczas w Wuhan University i tam został zaproszony do udziału w projekcie naukowym dotyczącym precyzyjnego wzajemnego pozycjonowania pojazdów w celu zwiększenia bezpieczeństwa na autostradach. Projekt ten był kontynuacją badań naukowych, które dr Uradziński wcześniej realizował podczas rocznego stażu naukowego na Uniwersytecie New Brunswick w Kanadzie. To właśnie tam narodziła się jego współpraca z chińskimi naukowcami, która przyczyniła się do budowy bardzo precyzyjnego systemu kontrolującego ruch pojazdów w czasie rzeczywistym, w celu unikania kolizji drogowych.

Realizując umowę między rządem Chińskiej Republiki Ludowej, a rządem Rzeczypospolitej Polskiej o współpracy naukowo-technicznej dotyczącej badań nad wykorzystaniem technologii

MEMS IMU - radia w pozycjonowaniu wewnątrz pomieszczeń, chińscy naukowcy będą przeprowadzać dalsze badania na naszym Uniwersytecie w kwietniu 2014 roku.



Budowa niezawodnego, precyzyjnego systemu pozycjonowania wewnątrz pomieszczeń to cel pierwszego wspólnego projektu badawczego naukowców z UWM i Chin.

Dotychczasowe sukcesy naukowe współpracy dr. inż. Marcina Uradzińskiego z chińskimi naukowcami zapowiadają kolejny polsko-chiński projekt badawczy. Będzie on dotyczył ochrony i monitorowania największego jeziora w Chinach – Poyang z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii satelitarnych. Przygotowanie i podpisanie nowego projektu nastąpi podczas pobytu chińskich profesorów w Kortowie. Uzyskane wyniki badań pozwolą na wykorzystanie zdobytego doświadczenia w monitorowaniu ruchów wybranych obiektów (kopalń, jezior i rzek) na terenie Polski.

ZW

Dzika Polska w Kortowie i nad Biebrzą



Dzika Polska to cykl programów przyrodniczych nadawanych przez Telewizję Polską. Niedawno nakręciła odcinek, w którym ekspertem jest profesor Roman Kujawa z Wydziału Nauk o Środowisku.

Profesor Roman Kujawa (na zdj. z prawej) jest znanym i cenionym naukowcem w zakresie biologii ryb, akwakultury jak również ornitologii. Pracuje w Katedrze Rybactwa Jeziorowego i Rzecznego na Wydziale Nauk o Środowisku. W 2007 roku we współpracy z dr hab. Wojciechem Janczukowiczem, prof. UWM uruchomił projekt „Fishbrother”. Jest to trwające do dzisiaj przedsięwzięcie mające na celu przybliżenie studentom, ale nie tylko im biologii i zachowań ryb słodkowodnych. Trzy kamery 24 godziny na dobę przesyłają on-line obraz do Internetu.

Profesor Roman Kujawa jest członkiem Rady Naukowej Biebrzańskiego Parku Narodowego. Jej członkiem jest również redaktor Tomasz Kłowski (na zdj. z lewej) - główny prowadzący program *Dzika Polska*, który razem z zespołem już od 4 lat wytrwale ukazuje piękno polskiej przyrody. Tym razem jego wybór padł na Biebrzę, a że chodziło nie o ptaki czy ssaki, lecz o ryby to o współdziałal w programie poprosił profesora Romana Kujawę - pasjonata ryb z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

Jak wyglądały przygotowania do programu?

– Spotkaliśmy się nad Biebrzą. Mieliśmy zapewnioną łódź i pływając po Biebrzy i jej starorzeczach rozmawialiśmy o rybach. Natomiast wszystkie fragmenty filmu ukazujące ryby pod wodą były kręcone w Centrum Akwakultury i Inżynierii Ekologicznej UWM. W specjalnie do tego celu przygotowanych zbiornikach zaaranżowałem warunki zbliżone do panujących w rzece oraz starorzeczach. Umieściłem w nich również typową dla tego środowiska ichtiofaunę – wspomina prof. Roman Kujawa, posiadający duże doświadczeniem w tego typu przedsięwzięciach.

W programie wykorzystano również jego autorskie filmy i zdjęcia ryb, których nie udało się nakręcić ekipie filmowej.

Oprócz ogromnego serca do ryb, potrzebny jest zapał do pracy i doświadczenie, a tego na pewno nie brakuje profesorowi, bo zapewnienie rybam odpowiednich warunków w niewoli oraz utrzy-

manie zbiorników w nienagannej czystości wiąże się z nieustanną codzienną pracą i koniecznością stałej kontroli.

Materiały, które powstały podczas kręcenia w zupełności starczyłyby na kilka odcinków. Jeśli chodzi o możliwość dalszej współpracy jest ona jak najbardziej możliwa. Prawdopodobnie, więc nie jest to ostatni udział profesora Kujawy w tego typu projekcie, gdyż o rybach może opowiadać i opowiadać.

Odcinek, w którym występuje profesor Kujawa nosi tytuł *Płyniemy do kozy*. Tytułowa koza, o której opowiada jest bardzo płochliwą rybą. W chwili zagrożenia ucieka lub jeśli na to pozwala podłoże zakopuje się w piasku. Na powierzchnię wystaje wówczas tylko jej łepki, nieróżniący się ubarwieniem od otaczającego go piasku. W związku z powyższym ryba jest trudna do zaobserwowania.

Jedną z bohaterek filmu jest także różanka, która jest niestety dość mało znaną rybą. Jest to jedyna ostrakofilna ryba, występująca w wodach słodkowodnych Polski. Przy pomocy pokładelka składa ikrę do wnętrza żywych małży z rodzaju *Unio* (skójki) oraz *Anodonta* (szczeżuje). Jeśli więc w danym zbiorniku nie występują małże nie znajdziemy tam różanki. Małże muszą być w dobrej kondycji, gdyż tylko takie właśnie wybiera różanka na schronienie dla swoich dzieci w pierwszym okresie ich życia. Młode różanki wypływają z małży po około 3-4 tygodniach.

Kolejnym bohaterem filmu był piskorz, preferujący starorzecza oraz odcinki rzek o mulistym dnie. W takich miejscach ilość rozpuszczonego tlenu często jest bardzo mała. Nie przeszkadza to jednak piskorzowi, gdyż potrafi dodatkowo oddychać tlenem atmosferycznym. Połknięte powietrze przepływa przez jego przewód pokarmowy i w jego końcowym silnie unaczynionym odcinku tlen przechodzi do krwioobrotu, a pozostałe powietrze wydala na zewnątrz.

Profesor Kujawa wspominał również o miętusie przystępującym do rozrodu w okresie zimowym na przełomie grudnia i stycznia. Jest on jednym z przedstawicieli ryb dorszowatych występującym w wodach słodkowodnych Polski.

Premiera odcinka *Płyniemy do kozy* odbyła się w TVP Polonia, jednak cały czas materiał jest dostępny na stronie: <http://vod.tvp.pl>. Można tam znaleźć inny odcinek tego cyklu *Dzień chruścika*, w którym ekspertem jest dr hab. Stanisław Czachorowski, prof. UWM z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.

Magdalena Kołakowska studentka

Angielski specjalnie dla inżynierów

Nie tylko wysokie stypendia, ale też dotkowe i bezpłatne lekcje z języka angielskiego to korzyści ze studiowania na kierunku zamawianym inżynieria chemiczna i procesowa.

Już drugi rok trwa realizacja projektu „Inżynieria chemiczna i procesowa – perspektywiczne kształcenie specjalistów dla przetwórstwa żywności” czyli kierunku zamawianego na Wydziale Nauki o Żywności UWM. Od końca października 2013 roku studenci II roku inżynierii chemicznej i procesowej mogą brać udział w specjalistycznym kursie technicznego języka angielskiego. Kurs w wymiarze 2 godzin lekcyjnych tygodniowo prowadzi jedna z olsztyńskich szkół języka angielskiego w Olsztynie. Na tych zajęciach studenci i studentki korzystają z zakupionych do projektu podręczników wydawanych w języku angielskim i słowników w wersji elektronicznej. Zajęcia z języka angielskiego zaplanowano na 2 lata (4 semestry), a udział w nich jest bezpłatny.

Opinie studentów biorących udział w zajęciach są pozytywne.

– Oczekuję powiększenia znajomości słownictwa w zakresie specjalistycznego języka angielskiego oraz liczę na większą swobodę prowadzenia rozmów w języku angielskim. Bardzo podoba mi się nauczyciel Paweł Dąbrowski, który prowadzi z nami zajęcia. Odpowiada mi jego podejście do studentów oraz doskonały akcent, który zdobył w trakcie pobytu w Sydney – mówi Katarzyna Wójcik.

– Pragnę wykorzystać zdobytą na kursie wiedzę w przyszłej pracy na stanowisku inżyniera w zakładach w Polsce lub zagranicą. Odpowiada mi to, że zajęcia prowadzone są w małej 12-, 13-osobowej grupie i że nasz nauczyciel w trakcie zajęć rzeczywiście wykorzystuje tablicę interaktywną – zaznacza Grzegorz Gasperowicz.

Tak jak w pierwszym roku realizacji projektu studenci i studentki mogą się ubiegać o stypendium w wysokości 1000 zł brutto. W IV semestrze będą brać udział w szkoleniach z zakresu ochrony środowiska naturalnego i rozwiązań proekologicznych w procesach produkcyjnych. Szkolenia będą prowadzić wybitni specjaliści z naszej uczelni oraz przedstawiciele firm zajmujących się ochroną środowiska.

Projekt *Inżynieria chemiczna i procesowa – perspektywiczne kształcenie specjalistów dla przetwórstwa żywności na Wydziale Nauki o Żywności UWM* jest współfinansowany przez UE ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego.

Aleksander Kubiak

Biuro ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką informuje

Konkursy na projekty badawcze Narodowego Centrum Nauki

SYMFONIA 2 – konkurs na międzydziedzinowe projekty badawcze. Termin składania wniosków do 17 marca 2014 r.

ETIUDA 2 – konkurs na stypendia doktorskie. Termin składania wniosków do 17 marca 2014 r.

FUGA 3 – konkurs na krajowe staże po uzyskaniu stopnia naukowego doktora. Termin składania wniosków do 17 marca 2014 r.

TANGO 1 – wsparcie wdrożeń. Termin składania wniosków do 17 marca 2014 r.

Konkursy na projekty badawcze Narodowego Centrum Badań i Rozwoju

PROGRAM BADAŃ STOSOWANYCH – Program skierowany jest do podmiotów podejmujących działania badawcze o charakterze aplikacyjnym ukierunkowane na opracowanie oryginalnych innowacyjnych rozwiązań bazujących na wynikach badań naukowych. Nabór wniosków trwa do 31 stycznia 2014 r.

LIDER – poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu, zarządzaniu oraz kierowaniu własnym zespołem badawczym. Nabór wniosków trwa do 3 marca 2014 r.

INNOWACJE SPOŁECZNE – poprawa jakości życia społeczeństwa, ze szczególnym uwzględnieniem tych grup i obszarów, w których istnieje potrzeba innowacyjnych rozwiązań i podejmowania nowych inicjatyw społecznych. Nabór wniosków trwa do 26 marca 2014 r.

III edycja konkursu DIAMENTOWY GRANT (MNiSW)

Konkurs skierowany jest do absolwentów studiów pierwszego stopnia oraz studentów po ukończeniu trzeciego roku jednolitych studiów magisterskich, którzy swoje projekty będą prowadzić pod kierunkiem opiekuna naukowego, promotora lub promotora pomocniczego.

Wnioski można składać do 30 stycznia 2014 r.

Szczegółowe informacje na temat konkursu dostępne są na stronie: <http://www.nauka.gov.pl/diamentowy-grant/>

Szczegółowych informacji na temat konkursów oraz pomoc w pisaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki i Współpracy z Gospodarką, Rektorat pokój 206, tel. 523-37-16.

Dokąd dążą współczesne ekstremizmy

Wyznawanie skrajnych ideologii, poglądów politycznych, stosowanie radykalnych środków - przemocy i terroru - o współczesnych ekstremizmach rozmawiali przedstawiciele WPiA UWM oraz ABW.

Współczesne ekstremizmy. Geneza, przejawy, przeciwdziałanie to tytuł ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej 5.12. przez Katedrę Kryminologii i Polityki Kryminalnej Wydziału Prawa i Administracji UWM oraz olsztyńską Delegaturę Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

– To nowatorskie przedsięwzięcie tworzące platformę wymiany poglądów, informacji, doświadczeń z udziałem zarówno funkcjonariuszy organów ścigania i prokuratury (oprócz ABW, także Policji, Straży Granicznej), świata nauki (pracownicy naukowcy WPiA UWM). Uczestniczyli w nim też przedstawiciele organizacji pozarządowych – Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia” oraz Stowarzyszenie „Nigdy Więcej”. Miało ono na celu uporządkowanie wiedzy naukowej i praktycznej dotyczącej ciekawego, interdyscyplinarnego zjawiska – współczesnych ekstremizmów politycznych w Polsce – mówi dr Piotr Chlebowicz (na zdj.) z Katedry Kryminologii i Polityki Kryminalnej.

Organizatorzy konferencji skupili się na eksponowaniu wątków stricte kryminologicznych i prawnych, w szczególności prawno-karnych, związanych przede wszystkim z zagrożeniami porządku konstytucyjnego.

Z uwagi na specyfikę problematyki i cele przedsięwzięcia: edukacyjny i naukowy, jak również szkoleniowy i praktyczny konferencja skła-



dała się z dwóch paneli. Pierwszy zatytułowany *Aspekty prawne, kryminologiczne i kryminalistyczne współczesnych ekstremizmów* miał charakter otwarty. Drugi panel *Koordinacja działań służb publicznych w zakresie przeciwdziałania współczesnym, nielegalnym ekstremizmom* był zamknięty, przeznaczony dla funkcjonariuszy publicznych i prelegentów.

Wygłoszone referaty stanowiły punkty odniesienia w dyskusji, która zawiązała się w części końcowej konferencji.

– Problematyka ekstremizmu z uwagi na jej wielowymiarowość i złożoność powinna stanowić przedmiot badań naukowych. Casus Brunona K. wskazuje na niepokojące tendencje w obszarze ekstremizmu, który być może ewoluuje w kierunku terroryzmu wewnętrznego – dodaje dr Piotr Chlebowicz.

PCh

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie Katedra Polityki Gospodarczej i Regionalnej

ogłasza nabór na XXI edycję Studiów Podyplomowych
ZARZĄDZANIE FUNDUSZAMI UNIJNYMI

Pieniądze z funduszy europejskich od wielu lat stanowią duże wsparcie rozwojowe przedsiębiorstw, administracji publicznej (rządowej i samorządowej), organizacji pozarządowych, placówek edukacyjnych, rolników oraz innych instytucji i podmiotów w Polsce.



**W nowej perspektywie finansowej 2014–2020
Polska będzie największym beneficjentem funduszy unijnych.**

Na naszych studiach uczymy przygotowania, realizacji oraz rozliczania projektów w następujących obszarach:

- rolnictwo i obszary wiejskie,
- konkurencyjność gospodarki,
- inwestycje lokalne,
- kapitał ludzki



Zajęcia będą prowadzone przez wybitnych naukowców i praktyków z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, a także z Urzędu Marszałkowskiego, Agencji Rozwoju Regionalnego, Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Regionalnej Izby Obrachunkowej oraz Szpitala MSW w Olsztynie.

Informacje i zapisy:

Katedra Polityki Gospodarczej i Regionalnej, ul. Oczapowskiego 4, sekretariat Katedry (pok. 200-201)
tel. (89) 523-34-86, fax (89) 523-37-37, e-mail: kpgir@uwm.edu.pl

Stambuł – miasto zabytków i ... inspiracji



Dr Urszula Doliwa, wicedyrektor Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej na Wydziale Humanistycznym UWM spędziła kilka dni na Uniwersytecie Maltepe w Stambule. Choć wróciła oczarowana tym miastem - to nie ze względu na krajobrazy i zabytki chce rozwijać kontakty z Turcją.

Do Stambułu dr Doliwa (na zdj. 2 z prawej) pojechała między 17 a 23 listopada z programu Erasmus, który umożliwia nauczycielom akademickim sfinansowanie wyjazdów w celach dydaktycznych. Dlaczego Stambuł i Uniwersytet Maltepe?

– Bo tam pracuje dr Salvatore Scifo, którego dobrze znam i z którym współpracowałam od kilku lat w Community Media Forum Europe – organizacji zajmującej się promowaniem idei mediów społecznych w Europie. Poza tym, dlatego, że UWM z tą uczelnią podpisał umowę o współpracy. Ponadto jeden z naszych pracowników – dr Szymon Żyliński (na zdj. 1 z lewej) przebywa tam na stażu naukowym i prowadzi dla tamtejszych studentów zajęcia z *public relations* po angielsku – wyjaśnia dr Doliwa.

Dr Doliwa uzgodniła ze stroną turecką tematykę 2 wykładów: jednego o mediach społecznych w Polsce na tle sytuacji w tym względzie w innych krajach Europy środkowo-wschodniej i drugi o mediach w Polsce w ogóle. Pierwszy wygłosiła dla studentów PR i komunikacji społecznej, drugi - dla studentów i pracowników PR. Poza tym miała jeszcze warsztaty radiowe, na których pokazywała studentom podstawy montażu materiałów dźwiękowych.

– To było tylko 6 godzin zajęć, ale ponieważ dla studentów zagranicznych i po angielsku, to kosztowały mnie sporo pracy – przyznaje dr Doliwa.

Jak zostały przyjęte?

– Myślę, że z zainteresowaniem, bo w trakcie i po wykładzie słuchacze zadawali mi pytania. Naukowcy, którzy przyszli posłuchać, o czym mówię, pytali głównie o zagadnienia, które poruszyłam podczas wykładów – opowiada.

Tureckich studentów najbardziej zainteresował kortowski kampus.

Dr Doliwa zanim przystąpiła do sedna wykładu najpierw opowiedziała, co nieco o UWM i pokazała zebranym fragment filmu o UWM.

Z tego wyjazdu Urszula Doliwa wyciągnęła dla siebie i Instytutu kilka wniosków. Warto jeździć zagranicę, bo chociaż wymaga to nieco trudu – to pozwala spojrzeć na siebie bardziej obiektywnie. Warto jeździć, bo to odświeża już posiadane kontakty i pozwala nawiązać nowe. Warto, bo z tych wyjazdów rodzą się nowe pomysły. Jakież? Np. studiów podyplomowych.

– W Turcji nie ma niżu demograficznego i nie brakuje studentów. Jeden semestr studiów z *public relations* kosztuje na Uniwersytecie Maltepe w przeliczeniu na nasze pieniądze 30 tys. zł, bo jest to uczelnia prywatna. Mamy w instytucie kadrę przygotowaną do tego, żeby uczyć po angielsku i to na europejskim poziomie, o czym świadczy przykład Szymona Żylińskiego. Skoro są na świecie ludzie gotowi płacić takie duże kwoty za naukę, to dlaczego zatem nie mielibyśmy uruchomić podobnych studiów podyplomowych po angielsku u nas, nie tylko dla studentów z Turcji, ale wszystkich innych – snuje plany dr Doliwa.

Instytut zaczął już w tym kierunku czynić starania o fundusze norweskie na wyposażenie pracowni medialnej i uruchomienie takich studiów.

Drugi efekt jej wizyty to konferencja naukowa nt. starych mediów w dobie nowych mediów, która na UWM odbędzie się w czerwcu przyszłego roku. Dr Salvatore Scifo już potwierdził w niej swój udział.

Na zwiedzanie zabytków 16-milionowego Stambułu dr Doliwa nie miała czasu. Aby dostać się na europejską stronę musiała jednak przekraczać granicę kontynentów.

– Widok europejskiej części Stambułu położonej tarasowo na wzgórzach z wieżyczkami najstawniejszych meczetów górujących nad dachami - jest wspaniały. Siedząc na pokładzie promu przez cieśninę Bosfor i popijając znakomitą turecką herbatę miałam okazję się nim kilka razy delektować – wspomina.

Jej gospodarze zafundowali jej wycieczkę do Adampola – polskiej wsi niedaleko Stambułu. Mieszkają tam potomkowie polskich osadników, którzy osiedlili się półtora wieku temu. Mówią po polsku, utrzymują też polską tradycję i kontakt z Polską. To ciekawe i bardzo polskie miejsce – kończy swą opowieść dr Urszula Doliwa.

lek

Olsztyński Oddział PTP

Olsztyński Oddział Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego ma bogatą tradycję i historię funkcjonowania. Od pewnego czasu, z różnych powodów, zaprzestał jednak aktywnej działalności.

Podejmowane wcześniej próby reaktywacji były nieudane. Kolejna, tym razem próba udana, miała miejsce 24 kwietnia 2013 r. na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Tu także, za zgodą dr hab. Małgorzaty Suwiłło prof. UWM, dziekana WNS Olsztyński Oddział PTP ma obecnie swoją siedzibę. W zebraniu wzięło udział 30 osób reprezentujących trzy olsztyńskie uczelnie: Wydział Nauk Społecznych UWM, Wydział Nauk Humanistyczno-Społecznych w Olsztynie Wyższej Szkoły Pedagogicznej TWP w Warszawie oraz Wydział Pedagogiczny Olsztyńskiej Szkoły Wyższej im. Józefa Rusieckiego. Ostatnio dołączyli do Oddziału także pracownicy Wydziału Socjologii i Pedagogiki Wyższej Szkoły Informatyki i Ekonomii TWP w Olsztynie. Wtedy także wybrano władze – zarząd oraz komisję rewizyjną. W skład zarządu weszli: przewodnicząca – dr hab. Joanna Ostrouch-Kamińska, prof. UWM (na zdj.); wiceprzewodnicząca – dr hab. Danuta Wajsprych, prof. OSW; sekretarz – dr Iwona Myśliwczyk; skarbnik – dr Małgorzata Ciczowska-Giedziun; członkowie – dr hab. Marzenna Nowicka, prof. UWM, dr hab. Agnieszka Żyta, prof. UWM, dr Dariusz Sarzała. Komisję rewizyjną powołano w składzie: przewodnicząca – dr hab. Małgorzata Suwiłło, prof. UWM; wiceprzewodnicząca – dr Katarzyna Białobrzeska; członkini – dr Alina Kalinowska.

Podczas spotkania założycielskiego określono ramowy program pracy oddziału, który zakłada m.in. integrację lokalnego środowiska pedagogów. Inne ważne zadania to organizowanie cyklicznych spotkań naukowych, konferencji oraz seminariów. Ideą tego typu działalności jest, aby odbywały się one cyklicznie, na zmianę w różnych olsztyńskich uczelniach. Ma to na celu poznanie środowisk naukowych poszczególnych ośrodków oraz promocję badań i doskonalenie warsztatu pracy pedagogicznej. Oddział zamierza również podjąć współpracę z krajowymi i lokalnymi władzami oświatowymi, stowarzyszeniami naukowymi, instytucjami edukacyjnymi i organizacjami społecznymi zajmującymi się działalnością edukacyjną, badawczą i opiekuńczo-wychowawczą. Istotne w tym względzie będzie wspieranie członków Towarzystwa w tworzeniu grup badawczych, integrujących lokalne środowisko pedagogów, popularyzowanie innowacji pedagogicznych i rozwijanie kultury pedagogicznej w środowisku lokalnym i ponadlokalnym. Obszar działalności Olsztyńskiego Oddz. PTP obejmuje całe województwo warmińsko-mazurskie i ma stanowić autentyczną przestrzeń „integracji lokalnego środowiska pedagogów – ponad podziałami i formalnymi strukturami instytucji”, jak przekonująco ujęła to dr hab. J. Ostrouch-Kamińska, prof. UWM w liście przewodnim do Zarządu Głównego PTP w Warszawie z prośbą o wyrażenie zgodny na reaktywację oddziału. Obecne w liście intencje przybrały realne kształty i stały się rzeczywistością. Było to widoczne na ostatnim zebraniu 4 grudnia ub. r. w sali posiedzeń Rady Wydziału Nauk Społecznych UWM, na które przybyli członkowie z w/w uczelni. Warto podkreślić, iż dziekani, a właściwie panie dziekani (we wszystkich przypadkach są to kobiety) wszystkich czterech wydziałów, są członkiniami oddziału i spotykają się na wspólnych dyskusjach. Zasadniczą część zebrania rozpoczął prof. zw. dr hab. Andrzej Olubiński, przedstawiając wykład: „Bariery rozwoju nauk społecznych w świetle systemu parametryzacji”. Profesor mówił krytycznie o wynikających z tego konsekwencjach dla nauk społecznych. Zwrócił uwagę, że depre-



cjonowanie osiągnięć przedstawicieli nauk społecznych stanowi barierę rozwoju tych dyscyplin oraz barierę zmian społecznych. Wystąpienie wywołało ożywioną dyskusję. Pojawiły się pytania, co robić, aby zapobiec deprecjonowaniu osiągnięć nauk społecznych. Szczególnie w kontekście problematycznego, jednego kryterium oceny wszystkich dziedzin nauki oraz konformizmu samych naukowców wobec narzucanych im rozwiązań. Postulowano także zwiększenie medialnej obecności pedagogów w przestrzeni publicznej, co niejednokrotnie jest niedoceniane, zwłaszcza przez przedstawicieli pedagogiki.

Dyskusja nie rozstrzygnęła wielu kwestii, ale doprowadziła do konstruktywnej wymiany poglądów i opinii, cennych w procesie integrowania się środowiska. Widoczna w wystąpieniu prelegenta i dyskutantów pasja oraz autentyczne zaangażowanie, dobrze rokują na przyszłość, gdyż, cytując Maxa Webera, „Tylko (...) czynność, którą można wykonać z pasją, jest dla człowieka jako człowieka cokolwiek warta”. Weber jednocześnie uczuła, aby być cierpliwym, dodając „Faktem jest jednak, że nawet jeśli ma się w sobie tę pasję, to niezależnie od tego, jak bardzo jest ona prawdziwa i głęboka, rezultaty każą na siebie długo czekać”. Podsumowując dotychczasową aktywność reaktywowanego Olsztyńskiego Oddziału PTP, świadomość tych uwarunkowań środowisko olsztyńskich pedagogów posiada na pewno. Przy czym, jak wiele na to wskazuje, na dobre rezultaty tej aktywności, nie będziemy musieli nazbyt długo czekać.

opracował dr Wiktor Sawczuk, Wydział Nauk Społecznych

Dziękuję dr hab. J. Ostrouch-Kamińskiej, prof. UWM i dr M. Grochalskiej za udostępnienie materiałów pomocnych w opracowaniu tekstu

Nasza przedstawicielka w ERU

We wrześniu ub. r. dr Justyna Michałek uczestniczyła w warsztatach organizowanych dla młodych naukowców przez International Society for the Study of Behavioural Development (ISSBD) w Budapeszcie.

– To były trzy intensywne, ale i owocne dni. Wysłuchałam wystąpień uznanych światowych badaczy, uczestniczyłam w warsztatach metodologicznych, ale przede wszystkim miałam okazję poznać innych młodych naukowców – głównie z Europy Środkowo-Wschodniej i przyjrzeć się ich pracy badawczej. Poza tymi korzyściami, za niezwykle cenne uznaję spotkanie z dr Radosławą Dimitrovą z Tilburg University w Holandii – przewodniczącą ERU EADP, która zaproponowała mi funkcję reprezentanta Polski – mówi dr Michałek.

– Jako przedstawiciel Polski chcę rozpowszechnić informacje o organizacji wśród polskich młodych naukowców zajmujących się tematyką rozwoju człowieka. Chcę zachęcić ich do wstąpienia do ERU. Wydaje mi się, że jest co promować. Właściwie współpracę zaczęłam od września ubiegłego roku, a już mogę ocenić, że inicjatywa ta jest niezwykle cenna. Poznaję pełnych entuzjazmu młodych naukowców z Europy, którzy chcą działać i są bardzo kreatywni – opowiada dr Michałek.

Naukowcy regularnie kontaktują się za pośrednictwem Skype'a. Omawiają dotychczasowe przedsięwzięcia, planują kolejne oraz dzielą się nowymi pomysłami. Obecnie pracują nad tworzeniem tematycznych grup badawczych. Dodatkowo jako członkowie ERU otrzymują propozycje współpracy przy różnych projektach badawczych pod okiem bardziej doświadczonych naukowców. Dzięki newsletterowi regularnie otrzymują informacje o konferencjach, grantach, stypendiach itp. Inną inicjatywą ERU są warsztaty pisania artykułów.

– Liczę, że członkostwo w ERU przyczyni się do tworzenia i realizacji takich projektów badawczych, które poszerzą dotychczasową wiedzę dotyczącą rozwoju człowieka. Poza tym mam



Dr Justyna Michałek z Katedry Psychologii Rozwoju i Edukacji UWM została przedstawicielem Polski w Sekcji Młodych Naukowców Europejskiego Stowarzyszenia Psychologii Rozwojowej - organizacji zrzeszającej młodych naukowców zajmujących się psychologią rozwoju.

nadzieję, że informacje o ERU staną się inspiracją przynajmniej dla niektórych olsztyńskich młodych naukowców w poszukiwaniu podobnych organizacji w swoich dziedzinach – dodaje dr Michałek.

ERU EADP jest organizacją zrzeszającą doktorantów oraz doktorów (do 4 lat po uzyskaniu tytułu) zajmujących się tematyką rozwoju w cyklu życia, ale także uwzględniających kontekst międzykulturowy. Młodzi naukowcy z krajów Europy Środkowo-Wschodniej dotychczas tylko w niewielkim wymiarze uczestniczyli w działaniach sekcji. Obecnie w ERU EADP działają młodzi naukowcy zajmujący się psychologią rozwoju z większości krajów Europy.

jm

Wino pobudza rozwój

W ostatnich latach w wielu krajach na świecie można zaobserwować wyraźny wzrost zainteresowania turystyką winiarską (enoturystyką).

Wzrost popularność turystyki winiarskiej widać także w krajach, które mają mniejsze tradycje w tym zakresie, np. w Australii i Afryce Południowej. Ludzie odwiedzają słynne regiony winne i wino staje się dla nich przyjemnym dodatkiem. W Ameryce i Australii ludzie wyjeżdżają do winnic głównie, aby kupić u winiarzy większe ilości ulubionych trunków taniej niż w sklepach.

Turystyka winiarska staje się istotnym czynnikiem aktywizacji usług turystycznych. Utworzenie szlaku powoduje najpierw możliwość odwiedzenia winnicy, potem degustacji wina, następnie pojawiają się usługi noclegowe, wypożyczalnia sprzętu itp. W końcu miejscowości na szlaku zaczynają organizować imprezy przyciągające coraz większą liczbę turystów, którzy wino piją przy ich okazji.

Z tego też powodu turystyka winna bywa często integralnym elementem licznych strategii rozwoju regionalnego lub lokalnego. A jak to wszystko wygląda w Polsce?

W Polsce mamy 3 szlaki winne: koło Zielonej Góry, koło Krakowa i w okolicach Janowca nad Wisłą, w którym w maju odbywają się targi winne. Pojawienie się takiej turystyki w naszym kraju w skali masowej nie jest możliwe z powodu klimatu i braku uznanych odmian winorośli. Na świecie jest za dużo dobrego wina. Także nasze wina owocowe produkowane hobbystycznie nie przejmą funkcji win gronowych i nie upowszechnią tej gałęzi turystyki, bo... się źle kojarzą. Polscy winiarze to przeważnie adwokaci i lekarze (nawet jeden wiceminister zdrowia), którzy mają z czego dokładać do swej „produkcji”.

Wykład otwarty *Turystyka winiarska jako czynnik rozwoju regionalnego i lokalnego* wygłosił (5.12.) prof. Andrzej Kowalczyk – dyrektor Instytutu Geografii Społeczno-Ekonomicznej i Gospodarki Przestrzennej na Uniwersytecie Warszawskim, kierownik Zakładu Geografii Turyzmu i Rekreacji. Autor 187 publikacji naukowych, w tym 30 zagranicznych. Zainteresowania badawcze w zakresie turystyki: teoretyczne podstawy geografii turystyki, miejsce turystyki w rozwoju regionalnym i lokalnym, zagospodarowanie turystyczne, turystyka kulturowa (w tym turystyka kulinarna i enoturystyka).

lek

Konopna rewolucja?



**Kolorado (USA), 1 stycznia 2014 roku, godzina ósmo-
rano. Pomimo zimna, padającego śniegu, niewyspa-
nia po sylwestrowej zabawie, długie kolejki przed
kilkunastoma sklepami amatorów legalnie sprze-
danej marihuany. Historyczny akt zalegalizowania
handlu marihuaną w jednym ze stanów USA.**

Czytając podobne informacje w prasie i Internecie, bardzo zaniepokoiłem się o nasze społeczeństwo, szczególnie o rzeszę młodych ludzi, studentów, którzy już od jakiegoś czasu domagają się legalizacji tego narkotyku w Polsce. Niestety, mają oni poparcie dorosłych polityków i celebrytów, którzy nie biorąc pod uwagę degradujących skutków palenia marihuany chcą pozyskać młodych wyborców i fanów. Widząc jak wiele trendów i obyczajów trafia do Polski ze Stanów Zjednoczonych, jak znakomita część społeczeństwa polskiego, bezrefleksyjnie zapatrzona w USA, przyjmuje „nowości” z tego kraju można obawiać się o przyszłość intelektualną naszej młodzieży.

Marihuanę otrzymuje się z wysuszonych żeńskich roślin konopi indyjskiej (*Cannabis*), a zawarta w niej substancja THC, czyli tetrahydrokannabinol, działa agonistycznie na receptory centralnego układu nerwowego, szczególnie na hipokamp w mózgu (struktura mózgu odpowiedzialna za procesy tzw. pamięci świeżej oraz za przenoszenie informacji do pamięci trwałej, co jest warunkiem efektywnego uczenia się). Każdy wypalony joint z marihuaną bezpowrotnie zabija wiele neuronów w hipokampie.

Palenie marihuany może wywoływać następujące zaburzenia w centralnym układzie nerwowym: zaburzenia rozumienia, zaburzenia poczucia czasu, niepokój, zaburzenia zdolności poznawczych, upośledzenie zdolności uczenia się, zaburzenia pamięci, zaburzenia percepcji, upośledzenie zdolności do oceny sytuacji, depersonalizacja, amnezję, halucynacje.

Na jednej z konferencji Polskiego Towarzystwa Pomocy Telefonicznej w Sopocie, skierowanej do dyżurnych Telefonów Zaufania w Polsce poświęconej pomaganiu osobom uzależnionym, wykład miał prof. Michał Woźniak z Akademii Medycznej w Gdańsku. Prof. Michał Woźniak jest kierownikiem Katedry Chemii Medycznej. Zajmuje się badaniami nad endokannabinoidami, czyli naturalnymi odpowiednikami marihuany w organizmie człowieka.

Prof. Woźniak mówił, że przez wiele lat naukowcy sądzili, że kannabinoidy mają wyłącznie właściwości lecznicze. Ekstrakty *cannabis sativa* mogą być skutecznie stosowane w leczeniu chorób nowotworowych, ponieważ związki te zabijają komórki nowotworowe (m. in. raka prostaty). Jednakże ostatnie badania dowodzą, że

THC oprócz działania leczniczego ma bardzo negatywny wpływ na zdrowie człowieka. Jeśli związki THC zastosuje się u chorego z nowotworem mózgu, one mogą zniszczyć komórki nowotworowe, ale jednocześnie neurony. Prof. Woźniak twierdził, że wypalenie jednego papierosa zawierającego marihuanę powoduje zniszczenie wielu neuronów hipokampa, a im więcej takich papierosów jest wypalanych, tym te zniszczenia będą większe. Hipokamp to ta część mózgu, która odpowiada za pamięć i koncentrację, stąd między innymi mogą pojawiać się zaburzenia pamięci jako skutek palenia marihuany, a dalszą konsekwencją są zmiany osobowości u palaczy marihuany.

Marihuana uszkadza tzw. pamięć roboczą. To rodzaj pamięci, który pozwala na wykonywanie codziennych operacji kognitywnych, takich, jak pisanie, liczenie, czytanie, zastanawianie się. Operacji takich człowiek dokonuje na podstawie informacji zgromadzonych w ostatnim czasie (od kilku sekund do kilku minut).

Pamięć robocza jest więc odpowiedzialna za przetwarzanie wszelkich informacji, a palenie marihuany powoduje uszkodzenia tej funkcji, przez to ludzie palący nie są w stanie dokładnie wykonywać swoich codziennych zadań.

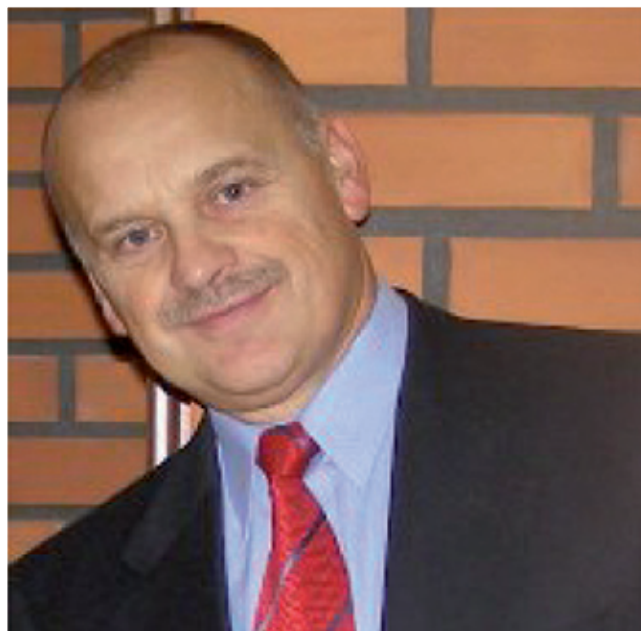
Można te objawy (zachowując odpowiednią proporcję) porównać do objawów występowania choroby Alzheimera. W jednym i w drugim przypadku czynnikiem wywołującym problemy z pamięcią, percepcją nowych wiadomości jest zmniejszający się hipokamp. Jeśli w chorobie Alzheimera do zmniejszenia się objętości hipokampa dochodzi poprzez procesy chorobowe, endogenne to w przypadku konsumentów konopi indyjskich czynnikiem tym jest właśnie dobrowolne palenie marihuany.

Dziwię się więc wypowiedziom niektórych polityków czy innych tzw. celebrytów o zbawiennych skutkach palenia marihuany, wolności wyboru etc. Czyżby nie posiadali podstawowej wiedzy o skutkach używania konopi, czy też rządzi nimi instynkt autodestrukcyjny? Czarny scenariusz legalizacji marihuany może być taki, że za jakiś czas będziemy mieli otepiałe społeczeństwo zaburzonych osobowościowo obywateli, dążących tylko do zaspakajania swoich euforycznych potrzeb, niezważających na metody i środki zdobywania tego narkotyku, jak i skutki zdrowotne jego używania.

W tym przypadku Stany Zjednoczone nie są dobrym przykładem do naśladowania.

Opinie studentów biorących udział w zajęciach są pozytywne.

Ryszard Jabłoński



Ryszard Jabłoński, wykładowca w Katedrze Pedagogiki Resocjalizacji na Wydziale Nauk Społecznych UWM, pedagog, terapeuta w Punkcie Pomocy Psychologicznej dla studentów UWM.

Rybka na Wydziale Humanistycznym



Jak połączyć naukę z zabawą? Z myślą o tym powstał projekt *Rybka Bajka*. Został on zorganizowany przy współpracy Wydziału Humanistycznego z Centrum Akwakultury.

Główną pomysłodawczynią projektu *Rybka Bajka* była doktor Halszka Leleń z Katedry Filologii Angielskiej. Został on przygotowany dla dzieci w wieku 5-7 lat z Olsztyna i okolic (klasy 0 i 1), które przybyły do Kortowa. Uczestniczyły one w dwuetapowym wydarzeniu. W części I *Złota rybka w teatrze* odbyły się na Wydziale Humanistycznym przedstawienia teatralne w języku angielskim z udziałem studentów I roku filologii angielskiej. Inscenizacje dotyczyły znanych i lubianych bajek takich, jak np. Czerwony kapturek. Nie mogło oczywiście zabraknąć bajki o złotej rybce. Po spektaklu zrealizowane zostały warsztaty językowe po angielsku. Przygotowali je tym razem studenci z III roku anglistyki. Nad całością czuwała dr Halszka Leleń, ale włączyli się również pracownicy Katedry Filologii Angielskiej.

W części II: *Złota rybka w laboratorium* dzieci udały się do Centrum Akwakultury do Katedry Rybactwa Jeziorowego i Rzeczynego. O jakość zasobów i akwarium dba tu dr hab. Roman Kujawa, prof. UWM. W tym miejscu dzieci mogły na żywo obserwować życie ryb. Mogły zadawać pytania i chętnie z tego korzystały. Wysłuchały również wielu ciekawostek związanych z hodowlą i pielęgnacją ryb. Radość dzieci ze spotkania z prawdziwą rybą była ogromna. „Te rybki są cudowne”, „A mogę jedną pocałować?”, „Uważaj, bo jak wyskoczy, to cię zje”. To tylko nieliczne wypowiedzi młodych obserwatorów. Nad całością czuwali: mgr Daniel Źarski, dr Katarzyna Palińska-Źarska, dr Sławomir Krejszef z Katedry Rybactwa Jeziorowego i Rzeczynego.

– Edukacja w tym wieku jest bardzo ważna. Dzieci w ten sposób od samego początku dowiadują się jak to wszystko się dzieje. Powiem jednak szczerze, że te 7-latki już sporo wiedzą – opowiada dr Katarzyna Palińska-Źarska.

Po powrocie dzieci wykonały konkursowe prace plastyczne z „rybki w teatrze” i „rybki w laboratorium i naturze” i tym podsumowały swoje wrażenia z wizyty na UWM. Prace dzieci zostały wystawione na Wydziale Humanistycznym, na Wydziale Nauk o Środowisku oraz w szkołach i przedszkolach dzieci.



Mogłoby się wydawać, że w głównej mierze skorzystały na tym dzieci, które poprzez zabawę mogły oswoić się z językiem angielskim oraz przez obserwację ryb dowiedzieć się wielu ciekawych rzeczy. Nie tylko one jednak odniosły korzyści.

– Zawsze wiedziałam, że kiedy wprowadzi się elementy teatru, zwłaszcza na pierwszym roku, to niesamowicie otwiera studentów. Przychodzą do nas śpiący, milczący, trudno jest im się przełamać i kiedy zaczynamy robić coś metodą teatralną to odblokowują się. Również studenci dziennikarstwa zostali zaproszeni do zrobienia reportażu prasowego i radiowego. Oni także uczestniczą we wszystkich częściach i jednocześnie ćwiczą swoje umiejętności – mówi doktor Halszka Leleń.

Projekt nie odniósłby sukcesu gdyby zabrakło w nim dzieci.

– Myślę, że nauka języka w każdym wieku jest bardzo ważna. Nasze dzieci mają język angielski w ofercie i jest on bezpłatny. Dzieci, które tu przyjechały – 5- i 6-latki są już osłuchane z tym językiem. Natomiast taka forma, jaką nam dzisiaj zaprezentowali studenci jest o wiele lepsza. Dzieci mają kontakt z aktorem, wykorzystują już to, co potrafią w praktyce – mówi mgr Anna Lejk, wicedyrektor Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Stawigudzie.

W projekcie uczestniczyło 5 grup dzieci

Magdalena Kołakowska, studentka

Studencka Poradnia Prawna radzi

Potrzebujesz porady prawnej, ale nie stać cię na prawnika? Nie szkodzi. Pomogą ci studenci Wydziału Prawa i Administracji UWM.

Studencka Poradnia Prawna działa codziennie przy Urzędzie Miasta Olsztyna. Bezpłatne porady mogą otrzymać osoby, których nie stać na profesjonalnego prawnika.

– Studenckie poradnie prawne funkcjonują na wydziałach prawa w Polsce od 20 lat. Inicjatywa ta pojawiła się w latach 70. w USA i na zachodzie Europy. Od wielu lat w programowaniu studiów prawniczych poradnia ujmowana jest jako przedmiot. Na Wydziale Prawa i Administracji UWM studencka poradnia prawna funkcjonuje od jego powstania. Początkowo studenci udzielali porad prawnych w Urzędzie Marszałkowskim – wyjaśnia dr Sebastian Bentkowski z Katedry Prawa Administracyjnego i Nauki o Administracji na WPIA.

W ciągu roku studenci udzielają kilkuset porad prawnych z zakresu prawa cywilnego (umowy, odstąpienia od umów, spadki), prawa rodzinnego i opiekuńczego, prawa pracy oraz prawa karnego. Poradnia, łącznie z ośrodkami zamiejscowymi, liczy ok. 80 pracowników.

– Studenci przechodzą najpierw szkolenie z etycznych aspektów udzielania porad, prowadzenia rejestru spraw, a także form udzielania porady. Należy podkreślić tutaj duże zaangażowanie pracowników wydziału, którzy wspierają ich i służą swoją wiedzą. Studenckie Poradnie Prawne to jeden z elementów branych pod uwagę przy ocenie pracy wydziału – dodaje dr S. Bentkowski.

W 2010 r. Wydział Prawa i Administracji UWM – jako jeden z pierwszych w Polsce zaczął współpracę z samorządami lokalnymi województwa.



– Podpisaliśmy kilkanaście porozumień z gminami i powiatami. Studenckie poradnie prawne zaczęły działać m.in. w Nidzicy, Ostródzie, Mrągowie, Kętrzynie, Olecku i Iławie. Studenci udzielają tam porad raz w tygodniu lub raz na dwa tygodnie – mówi dr S. Bentkowski.

– Urzędy udostępniają pomieszczenia i sprzęt komputerowy oraz informują mieszkańców o możliwości skorzystania z takiej porady. Samorządy korzystają na tym wizerunkowo, bo umożliwiają studentom zdobycie doświadczenia – wyjaśnia dr Bentkowski.

W programie studiów jest przedmiot specjalizacyjny poradnia prawna. Poza tym na wydziale prężnie działa Koło Naukowe Studencka Poradnia Prawna. Studenci nie udzielają porad telefonicznie, drogą pocztową ani elektroniczną. Zainteresowani bezpłatną poradą muszą stawić się w siedzibie Biura Obsługi Klienta.

– Studenckie poradnie prawne spełniają podwójną rolę - społeczną i edukacyjną. Z jednej strony zapewniają dostęp do bezpłatnej, rzetelnej porady osobom ubogim, z drugiej - umożliwiają studentom kontakt z problemami prawnymi w praktyce – dodaje dr Bentkowski.

syla

Akcja. Chcemy ratować życie

„Dla Ciebie to 5 minut, dla kogoś to całe życie”. To hasło grudniowej akcji zorganizowanej przez studentów UWM. Polegała na rejestracji nowych, potencjalnych dawców szpiku.

Tegoroczna akcja była kontynuacją zeszłorocznej *Studenci wspólnie przeciw białaczce*. W Kortowie powstały 2 punkty obsługujące zainteresowanych: w Bibliotece Uniwersyteckiej i na Wydziale Nauk Społecznych. Akcja zrzęsiła ponad sto uczelni z całej Polski. Jej celem była pomoc ludziom chorym na białaczkę.

– Badanie nic nie boli. Pobieramy wymaz śliny z wewnętrznej części policzka – opowiada Monika Orlińska, ambasadorka akcji. – Zaczęłam pomagać innym kiedy ktoś z mojego otoczenia zachorował. Akcja się udała, postanowiłam jednak nadal iść w tym kierunku. Przecież tak wiele osób jest chorych. Szpik może oddać niemal każdy, w przeciwieństwie do krwi – dodaje ambasadorka.

Wolontariusze pracujący przy przedsięwzięciu to studenci Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. O akcji dowiedzieli się przez Facebooka i natychmiast postanowili wziąć udział.

– Chcemy nieść pomoc i ratować życie. Dlatego tu jesteśmy – twierdzi Olek, jeden z wolontariuszy.

Chętnych było bardzo wielu. Ustawiali się w długich kolejkach, żeby zostać dawcą.

– Przeszłam tu z myślą, że może akurat mój szpik będzie w stanie zapewnić komuś zdrowie. Znam osobę, która znalazła swojego bliźniaka genetycznego i pomogła mu. Jest z tego powodu bardzo szczęśliwa. Ja też bym była, więc tu jestem! – z przejęciem opowiadała Karolina.

Możliwość podzielenia się swoimi komórkami macierzystymi mają osoby, które nigdy nie chorowały na raka oraz takie, które nie przebyły żółtaczki typu B i C. To wstępne kryteria. Inne ewentualne przeciwności ujawniają się w laboratorium, gdzie wysyłane są próbki.

Akcja rejestrowania dawców szpiku kostnego w całej Polsce cieszy się wielkim zainteresowaniem. A w Olszynie liczba chętnych wciąż rośnie. Do grona dawców dołączyło 219 osób.

– Trzeba być odważnym, żeby się zarejestrować. Ale kiedy już się to zrobi, to aż duma rozpięta, że dało radę się przełamać – mówią studenci.

Karolina Kobak studentka

Ikona - obraz pisany

Ikona – obraz; z gr. eikon - obraz sakralny, wyobrażający postaci świętych, sceny z ich życia, sceny biblijne. Charakterystyczna dla kościołów prawosławnego i greckokatolickiego. Przed rozłaniem chrześcijaństwa, ikony były obecne w obu Kościołach, ale przetrwały tylko w Kościele Wschodnim.

Członkowie grupy A*R*T (Artystycznej Rezerwy Twórczej i inni) zainteresowali się ikoną w 2013 r. W klubie Baccharium zorganizowali warsztaty poświęcone ikonopisaniu. Warsztaty prowadziła Małgorzata Niklaus wraz z Julią Jaśkiewicz-Macek oraz Ewą Grześkiewicz - członkiniami grupy Agathos.

Początkowe zajęcia miały za zadanie wprowadzenie słuchaczy w tematykę tworzenia ikon. Do zajęć praktycznych przystąpiliśmy w październiku.

Zapoznającego się z tajnikami ikonopisania, zastanawiają zasady, kanony, którym podlega proces tworzenia ikony. Ikonopisaniem trudnili się mnisi w klasztorach. Przed przystąpieniem do pisania ikony, poddawali się postom i modlitwom. Ikony wykonywane były w różnych technikach, np. fresk, tempera jajeczna, enkaustyka (woskowanie). Ikony maluje się na specjalnie przygotowanym drewnie cyprysowym bądź cedrowym, które było uważane było za święte. Na Rusi stosowano drewno lipowe bądź sosnowe. My malujemy na deskach lipowych, specjalnie spreparowanych, na które nakłada się tkaninę zagruntowaną, przy pomocy kleju króliczego i kredy szampańskiej. Od VI w. zaczęto stosować temperę jajową (wino zmieszane z żółtkiem kurzego jaja) z dodatkiem pigmentu. Na spreparowaną deskę, odpowiednio ukształtowaną nanosi się właściwą treść. Rysuje się lub przerysowuje z podręczników kontury rysunku i w określonej kolejności nakłada farbę i poźłotę. Na końcu umieszcza się litery w języku greckim bądź staro-cerkiewnosłowiańskim z imionami świętych postaci. Postaci werniksowano.

Ikonom przypisywano moc cudotwórczą i były przedmiotem kultu religijnego. Nic dziwnego, że nasze mistrzynie z grupy Agathos ciągle doskonaliły swoje umiejętności, sięgając do źródeł, w klasztorach Grecji, Bułgarii i Rumunii. Chociaż i u nas są świecące szkoły ikonopisania, np.: Policealne Studium Ikonopisarstwa



w Bielsku Podlaskim prowadzone przez ks. mitrata Leoncjusza Tofiluka. Szkoła istnieje od 1991 r. i kształci w zawodzie technika, plastyka ikonografa.

Dla ujednoczenia malarstwa ikonowego istniały podręczniki i wzorniki dla malarzy, tzw. podlinniki. Najstarszy zachowany w Polsce egzemplarz datowany jest na 1523 r.

Najstarsze ikony pochodzą z VI w. z klasztoru św. Katarzyny na Synaju, a w czasach późniejszych, za najwybitniejszego ich twórcę uważa się Andrieja Rublowa, pochodzącego z Rosji (ur. ok. 1360, zm. prawdopodobnie 1430).

Dane mi było oglądać jego dzieła w Galerii Trietiakowskiej w Moskwie, a inne, w niektórych miasteczkach „złotego kręgu” wokół Moskwy. Zrobiły na mnie ogromne wrażenie, przede wszystkim jako specyficzne dzieło sztuki. Nigdy nie pomyślałam, że tak mnie zainteresują, że będę chciała poznać tajniki ich tworzenia.

Eryka Białłowicz

Zapachniało świętami

W hali wegetacyjnej Katedry Ogrodnictwa w kortowskich ogrodach w grudniu zapachniało świętami: igliwem, suszonymi owocami, cynamonem. Studenci pokazali stroiki świąteczne.

Wystawę Boże Narodzenie – Trendy 2013 zorganizowało 10 grudnia Koło Naukowe „Florystów” i „Miłośników Roślin Ozdobnych” oraz studenci Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa. Odbyła się już po raz piąty. Można było na niej zobaczyć stroiki zrobione własnoręcznie przez studentów. W uroczystym otwarciu uczestniczył prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia.

– W kompozycje włożyliście mnóstwo pracy. Oddajecie się pasji i to jest piękne. Podtrzymujcie swoje zainteresowania – zachęcił prorektor.

Jakie trendy w tym sezonie w dekoracjach obowiązują?

– Modne są białe i naturalne rzeczy. Poza tym wacikowe kompozycje – informuje dr Beata Płoszaj-Witkowska z Katedry Ogrodnictwa WKŚiR.

Czarek Sowiński, student IV roku architektury krajobrazu zaprezentował swoją pierwszą kompozycję.

– Mamy w programie studiów przedmiot kompozycje i dekoracje w kwicjarstwie. Pod okiem eksperta dr Beaty Płoszaj-Witkowskiej skomponowałem swój pierwszy stroik bożonarodzeniowy. Wykorzystałem do tego świerk kłujący, szyszki sosnowe, bombki i świeczkę – opowiada.

Oprócz wystawy organizatorzy poprowadzili 11 grudnia warsztaty florystyczne.

To nie pierwsze świąteczne prace studentów z Koła Naukowego „Florystów”. W listopadzie wzięli udział w wystawie choinek, która odbyła się w Ostródzkiej Galerii Mazurskiej. Studenci zajęli tam II miejsce.

We wcześniejszych latach wystawy bożonarodzeniowych stroików organizowała prof. Jadwiga Ważyńska

syła

Nasza tożsamość: barwa, godło i symbol

– Panie Profesorze, od kiedy zainteresował się Pan historią i tradycją wojskowości?

– Zajmuję się tym od dawna. Jako przewodnik po zamku w Malborku zainteresowałem się historią polskiego oręża. Następnie była służba w Siłach Zbrojnych oraz praca w Ministerstwie Obrony Narodowej w Wydziale Tradycji Oręża Polskiego. Wydział, w którym pracowałem zajmuję się m.in. upowszechnianiem i kultywowaniem tradycji oręża polskiego, barwami i symboliką wojska, kontaktami ze środowiskiem kombatantów.

– Czym są barwy wojska?

– Przez pojęcie barwa, w szerszym znaczeniu tego słowa, należy rozumieć całość problemów związanych z kształtem munduru wojskowego, w węższym zaś jedynie elementy, które dotyczą jego kolorystyki oraz oznak wyróżniających poszczególne bronie, służby bądź też oddziały. Takie rozumienie tego terminu ma solidne, historyczne uzasadnienie, gdyż po raz pierwszy został on użyty już w 1578 r. przez króla Stefana Batorego w uniwersale powołującym piechotę wybraniecką. Natomiast barwy głównych polskich rodzajów sił zbrojnych występujących na otokach rogatywek sięgają epoki saskiej (XVIII w.). Wtedy zaczęły się różnicować dla różnych rodzajów wojsk. Artylerzyści mają na otokach kolor zielony, piechota – granatowy, wojska inżynieryjno-techniczne – czarny. A kolor pomarańczowy został przypisany w już okresie II RP do wojsk pancernych. W czasach I Rzeczypospolitej (w XVIII w. – przyp. red.) powstały i utrwały się kody barw, które przetrwały okres rozbiorów. Były stosowane w armii II RP oraz w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Natomiast w okresie komunizmu całkowicie je zlekceważono i zastąpiono obcymi wzorami. Do tradycji oręża i polskiej symboliki wróciliśmy dopiero po 1989 r.

– Proszę opowiedzieć o orle, noszonym na wojskowych odznakach...

– Orzeł wojskowy różni się od orła państwowego. Wojskowy ma koronę zamkniętą z krzyżem, jest umieszczony na tzw. pelcie – tarczy amazonek. Wzory orłów wojskowych są trzy: orzeł wojsk lotniczych ma skrzydła husarskie dookoła, orzeł marynarki wojennej – ma kotwicę wpisaną w peltę i linę na kotwicy w kształcie litery S. Litera S oznacza Sigismundus – imię króla Zygmunta Augusta, twórcy polskiej floty wojennej

– Mówiliśmy o barwie i orle, czas wspomnieć o sztandarze.

– Sztandar jednostki wojskowej to jeden z najważniejszych symboli. W okresie I Rzeczypospolitej na poręczach husarskich widniał Krzyż Kawalerski – najstarszy znak wojska polskiego. Krzyż ten widniał także na sztandarach Księstwa Warszawskiego, Powstania Listopadowego w czasach II Rzeczypospolitej oraz oddziałów zbrojnych okresu II wojny światowej. Utrata sztandaru oznaczała rozwiązanie jednostki. Kiedy w czasie bitwy sztandar dostawał się w ręce wroga, walka o jego odzyskanie była najbardziej krwawa. Za czasów PRL zrezygnowano z Krzyża Kawalerskiego i wprowadzono w jego miejsce Krzyż Grunwaldu, a następnie wzór koperty listowej. Istotnym elementem jest drzewiec sztandaru. Można umieszczać na nim honorowe gwoździe (w kształcie tarczy). Sztandar funduje jednostce społeczeństwo. To wyraz więzi społeczeństwa z wojskiem. Sztandar ma też swoją matkę chrzestną – zwyczajowo osobę zasłużoną i godną zaufania.

– Czy po naszym wejściu do NATO barwy i symbolika wojskowa zmieniły się?



Prof. Dariusz Radziwiłłowicz z Instytutu Historii i Stosunków Międzynarodowych UWM zajmuje się tradycjami oręża polskiego. Jest jedynym specjalistą w tym zakresie na naszej uczelni. Współpracuje ze studenckim Naukowym Kołem Historyków Wojskowości.

– Cała symbolika została zachowana. Nasze tradycje zostały nawet wzmocnione. Nasze jednostki nawiązały wiele związków bliźniaczych z jednostkami z innych krajów. Na przykład nasza 15. Warmińsko-Mazurska Dywizja Zmechanizowana nawiązała związek bliźniaczy z 1. Brygadą „Żelazny Wilk” z Litwy. Kombatanci z zachodu teraz przekazują jednostkom pamiątki sprzed wojny. Na przykład jeden z kombatantów przekazał pamiątkę 5. Wileńskiego Pułku Artylerii – figurkę szklanego żubra. Tę pamiątkę przechowywał od wojny i przekazał w nienaruszonym stanie do izby tradycji jednej z jednostek.

– Czy w Olsztynie stacjonowała jakaś szczególnie znana jednostka wojskowa?

– Najbardziej znana była 15. Warmińsko-Mazurska Dywizja Zmechanizowana im. Władysława Jagiełły. Jej żołnierze nosili granatowe otoki, natomiast na rękawach na oznakach na granatowym tle – orła jagiellońskiego i dwa miecze – symbolizujące tradycję grunwaldzką.

– Barwy, sztandar, symbolika, co jeszcze wiąże żołnierzy z jednostką?

– Dziedziczenie tradycji wytwarza wśród żołnierzy „esprit du corps” – wielką moralną więź, szczególnie potrzebną w dniach najwyższej próby na polu walki. Jej upowszechnienie i kultywowanie wytwarza w społeczności żołnierskiej kulturę nie narzuconą z góry, ale wynikającą z serca, z szacunku do takich wartości, jak godność i honor żołnierza, sztandar i Ojczyzna. Sprawia, że żołnierz z pełną świadomością mówi: mój sztandar, mój dowódca, moja ojczyzna.

Małgorzata Hołubowska

Dokąd zmierza Lomé?

Lomé to ponad milionowe miasto i stolica Togo w Afryce. Kreatywność ludności miejskiej w Lomé w sytuacji wzrastającego ubóstwa bada ks. prof. Jacek Pawlik, antropolog z Katedry Filozofii i Antropologii UWM.

– Dlaczego zainteresował Księża Profesora temat kreatywności mieszkańców tak odległego miasta?

– Do Europy przyjeżdża wielu imigrantów z Afryki, aby zarobić. Ile trzeba kreatywności, aby się tu dostać! Zainteresowało mnie to. Przecież tę kreatywność można by wykorzystać na miejscu. Dwa lata temu zrobiłem wstępne badania. Do Togo chciałbym wrócić latem.

– Kto skorzysta z tych badań?

– Chciałbym, aby posłużyły ogólnej refleksji nad zjawiskiem kreatywności w środowisku miejskim. Drugi aspekt, który mnie interesuje to globaln zjawisko rozwoju miasta. W Afryce Zachodniej na obszarze 500-600 km na wybrzeżu powstaje strefa, w której możemy spodziewać się, że będzie żyć 25 mln ludności. Na przykład do 2020 roku Lagos w Nigerii będzie mieć 15 mln mieszkańców, natomiast wyludnia się wewnątrz kraju. Jaka będzie przyszłość, czy na tak zatłoczonym wybrzeżu można żyć?

– Księżu Profesorze, jakim miastem jest Lomé?

– Typowym dla Afryki. Miasto rozwinęło się w XX w. Początkowo było ośrodkiem handlowym, osadą kupiecką, miejscem kontrabandy. W ciągu stu lat rozrosło się i dziś samo miasto liczy ponad 800 tys. mieszkańców, a Lomé metropolia to ponad milion mieszkańców. Ze względu na położenie na wybrzeżu, do Lomé została przeniesiona stolica kraju już w 1897 roku. Miasto nie rozwijało się w sposób planowy. Na jego obszar składają się w dużej mierze grunty prywatne. Kilkadziesiąt hektarów wykupiły władze, aby zbudować dzielnicę administracyjną. Panuje tu chaos urbanizacyjny, ale nie można mówić o dzielnicach biednych i bogatych, raczej o domach biednych i zamożnych. Domy są parterowe lub jednopiętrowe. Dziś najczęściej to bloki z pustaków, chociaż pozostało trochę zabudowy kolonialnej - domów z cegły, otoczonych werandami, ze spadzistymi dachami. Parków nie ma, zieleni jest bardzo mało. Brakuje także terenów na parki, bo tam, gdzie mogłyby być, są ogrody warzywne. Ludzie uprawiają ziemię i z tego żyją.

– Czy w Lomé są wyższe uczelnie?

– Jest kilka, jest uniwersytet państwowy z minimalnymi opłatami za studia, ale bardzo przepełniony. Studenci przychodzą już o 5 rano, aby znaleźć miejsce na wykładzie. Wykładowcy nie mają mikrofonów. Studiowanie jest trudne. Kilka prywatnych uczelni oferuje rachunkowość, informatykę, zarządzanie. Szkół publicznych jest zbyt mało w stosunku do wzrastającej liczby dzieci. Przyrost naturalny wynosi ok. 3% rocznie. Troje dzieci to minimum w rodzinie inteligentnej, natomiast średnia krajowa to powyżej 5 dzieci.

– Jak mieszkańcy spędzają czas wolny?

– Powstają nowe formy spędzania wolnego czasu. W niedziele zamknięte jest wielkie targowisko, mieszkańcy spotykają się na wspólnej modlitwie i śpiewie (ok. 50% mieszkańców to katolicy). Przychodzenie do kościoła to nie tylko uczestnictwo w mszy, to także aspekt społeczny – okazja, aby pokazać nowe ubranie, fryzurę. Parafia łączy ludzi z dzielnicy, to kuźnia społeczeństwa



obywatelskiego. Ludzie przekraczają granice etniczne, zaczynają wspólne inicjatywy, np. turnieje sportowe. Mieszkańcy Lomé od 1990 r. zaczęli chodzić na plażę, piknikować, grać w piłkę jako forma protestu przeciw ograniczeniom wolności. Do dziś co niedzielę plaża zaludnia się, wcześniej nie było tego zwyczaju. To są nowe formy kultury miejskiej.

– Co jest największym problemem mieszkańców Lomé?

– Ludność ze wsi szuka w mieście pracy i jedzenia. W mieście za jedzenie trzeba jednak płacić. Programy rządowe dostosowania strukturalnego doprowadziły do zamrożenia płac. Ludność ubożeje. Mieszkańcy poszukują dodatkowych źródeł dochodu. Np. wielu urzędników po pracy zajmuje się krawiectwem. Inną formą dodatkowego zarobkowania jest zakładanie restauracji, jadalni. Przygotowane zbiorowo jedzenie jest tańsze, konsument może zaoszczędzić. Jest dużo mototaksówek, czyli motocykli pełniących funkcję taksówek. Np. podczas przerw lekcyjnych wielu nauczycieli zamienia się w taksówkarzy. Wykorzystuje się wszelkie możliwości, aby dorobić. Rząd propaguje hasło samozatrudnienia. Wielkim problemem była solidarność afrykańska, posunięta do ekstremum. Pomaganie rodzinie, krewnym to był obowiązek. Teraz czasy się zmieniły. Pracujący starają się uciekać daleko od domu, aby zaoszczędzić, aby przestać pomagać rodzinie. Ale nie zostawia się potrzebujących w biedzie. Ludzie w mieście, gdy ich rodziny są daleko, zakładają kasy samopomocowe, do których co miesiąc wpłacają pieniądze i kolejno korzystają z pożyczek.

Małgorzata Hołubowska

Projekt *Kreatywność mieszkańców Lomé w sytuacji wzrastającego ubóstwa* finansowany przez Narodowe Centrum Nauki w ramach Konkursu Opus 5, panel HS3. Okres realizacji 2014-2015.

Wehikuł czasu

Kupieckie kariery w dawnym Olsztynie

W czasach przedlokacyjnych ludność później utworzonego miasta Olsztyna trudniła się przede wszystkim uprawą roli i rybołówstwem, ale także widzimy wtedy początki handlu, w tym tranzytowego, wiążanego z bursztyniarstwem na obszarze państwa Zakonu Krzyżackiego w Prusach. To przewidywał przede wszystkim wilkierz miasta z 1380 r. Jest to pierwszy tego typu zbiór prawa miejskiego, jaki znamy dla Olsztyna. Mówi on wiele o charakterze rozwijającego się miasta, czyli przede wszystkim o działalności rolniczej. Dużo miejsca poświęca również sprzedaży produktów rolnych przez mieszkańców miasta na rynku staromiejskim. Działalność rolniczą widziano wtedy jako podstawę utrzymania ludności młodego, rozwijającego się miasta oraz podstawowe zajęcie zasadniczej wówczas, w drugiej połowie XIV w., grupy społecznej Olsztyna. Z tego typu działalnością miasto było związane przez cały okres średniowiecza. Ono dominowało w życiu miasta i jego mieszkańców także w późniejszych czasach.

Oczywiście nie był to jedyny sposób prowadzenia działalności gospodarczej na terenie późnośredniowiecznego i wczesnonowożytnego miasta. W Olsztynie bardzo szybko rozwijały się również i inne gałęzie wytwórczości rzemieślniczej, których rzemieślnicy wytwarzali produkty na użytek również mieszkańców okolicznych warmińskich miast, jak Dobre Miasto, Pieniężno, ale także leżących poza Warmią, np. Olsztynek. Dla nich okoliczne miasta tworzyły ułatwienia prawno-finansowe do sprzedaży wytworzonych produktów.

Olsztyńscy rzemieślnicy stawali się również kupcami. Prym wiodły cechy piekarzy, szewców oraz rzemieślników wytwarzających swoje produkty z metalu (tu znani byli olsztyńscy złotnicy, kowale, igielnicy i nożownicy). Oczywiście najwięcej było kupców-rolników. Olsztyn nigdy nie należał do hanzy. To też tłumaczy jego początkowy rolniczy i rolniczo-kupiecki charakter. Nie znaczy to, że miasto było biedne, wręcz przeciwnie, rozwijało się dość szybko, otrzymując od kapituły warmińskiej coraz to nowe udogodnienia do prowadzenia działalności gospodarczej, zarówno wytwórczej jak i kupieckiej.

Ta druga zaczęła być bardzo widoczna w życiu miasta, kiedy zaczęli pojawiać się inni rzemieślnicy, przede wszystkim szewcy, którzy również, już na mocy kolejnych wilkierzy mogli sprzedawać swoje buty w budach własnych, bądź dzierżawionych, ustawionych na rynku wokół obecnego starego ratusza. Tak działo się już pod koniec XVI w. Nowe warsztaty otrzymywały wolniznę, czyli zwolnienie od podatków na rzecz miasta. Zaoszczędzone w ten sposób pieniądze trzeba było przeznaczyć na rozwój własnej działalności gospodarczej.

Już wtedy były widoczne kariery rzemieślnicze i rzemieślniczo-kupieckie. Do znanych rodów należały w drugiej połowie XVI i w XVII w.: Littauowie (wyroby garbarskie), Szubscy (kowale), Preussowie (ród złotników), Bartolonowiczowie. W XVI i XVII w. byli to przede wszystkim kupcy związani ze wspomnianymi zawodami „skórzany-mi”, w tym przede wszystkim białoskórnicy, szewcy.

Coraz większą rolę odgrywali stolarze, ze względu na duże zapotrzebowanie na terenie ówczesnej Warmii na wyroby z drewna. Był to wówczas jeden z podstawowych surowców, z jakiego wytwarzano wszelkiego rodzaju narzędzie, meble i inne artykuły codziennego użytku. Wraz z rozwojem kupiectwa, Olsztyn rozwijał prawodawstwo. Były organizowane dni i godziny targowe, oczywiście preferowano sprzedaż artykułów produkcji własnych rzemieślników-kupców. Inni kupcy ze swoimi wyrobami byli dopuszczani na targ tylko wtedy, gdy mogli zaoferować również wyroby, których brakowało na miejscowym

targu. Byli to bardzo często kupcy handlujący przyprawami korzennymi, futrami.

Wraz z rozwojem gospodarczym miasta coraz częściej pierwotny charakter Olsztyna zmieniał się, powstawało miasto typowo kupieckie. Przybywało nowych cechów rzemieślniczych, związanych z tzw. nowymi zawodami, do nich możemy zaliczyć w drugiej połowie XVIII i XIX stulecia odzieżowników, browarników, producentów maszyn (w tym do szycia), sprzedawców dyliżansów, cegielników, kapeluszników (rozwój w XIX w. w związku z ogólnoeuropejską modą), przybywało również osób, które tworzyły fortuny w działalności finansowej i rentierskiej. To na tym przede wszystkim stał kupiecki Olsztyn i jego fortuny na przełomie XIX i XX w. oraz w pierwszych latach po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Na tej działalności wyrosły w XIX w. kariery finansowe: Raphaelsohnów, Salzmanów, Mandelsohnów, Baruchów, Herbergów, czy też Simonsonów i Lewisów. Jednak do największych i najbardziej błyskotliwych możemy zaliczyć kariery kupieckie rodzin Poleskich i Naujacków.

Piotr Poleski, olsztyński kupiec, rajca i filantrop urodził się w Olsztynie w 1730 r., zmarł również w stolicy Warmii, po 1798 r. Pochodził z zamożnej rodziny mieszczańskiej. Od 1765 r. był rajcą miejskim, zarządzał wówczas finansami miasta. Przeznaczył znaczne kwoty pieniężne na przebudowę ulic i mostów Olsztyna oraz na ratowanie zabytków, zwłaszcza gotyckiego kościoła św. Jakuba oraz należącej do tej parafii Kaplicy Jerozolimskiej. W 1783 r. przeznaczył na konserwację barokowego kościoła w Świętej Lipce dużą jak na owe czasy kwotę 450 florenów. Testamentem z 1794 r. utworzył fundację swojego imienia, która miała wspierać biednych. Córka Piotra Anna wyszła za mąż za olsztyńskiego dzierżawcę dyliżansów i poczmistrza Michała Kobera. Nie mieli dzieci, adoptowali Antoniego Blanka. Nikt wtedy nie myślał, że chłopiec wyrośnie na wielkiego polskiego malarza, reprezentanta warszawskiego klasycyzmu.

Otto Naujack przybył do Olsztyna w 1880 r. Otto był z wykształcenia mistrzem rzeźnickim i wkrótce się miało okazać, że również jednym z najbardziej rzutkich olsztyńskich przedsiębiorców z początku XX wieku. Najpierw prowadził sklep z wędlinami przy obecnej ulicy Kołłątaja (ówczesna ulica Krzywa) i nie był to jedyny sklep tej branży, jaki wówczas posiadał. Po otwarciu nowoczesnej rzeźni miejskiej przy Alei Wojska Polskiego (ówczesna ulica Królewiecka) Otto Naujack przestał być już dalej konkurencyjny w tej branży. W 1895 r. w dokumentach był wymieniany jako właściciel cegielni na Zatorzu przy ulicy Kolejowej. W szybko rozrastającym się i inwestującym Olsztynie, branża budowlana była jedną z najprężniejszych i najszybciej rozwijających się. Gros produktów tej branży szło na budowę wiaduktów i mostów nad powstającymi wówczas w regionie – jak grzyby po deszczu – licznymi liniami kolejowymi.

Naujack był również jednym z największych i najzamożniejszych rentierów w Olsztynie, właścicielem kilkunastu kamienic czynszowych. To jego cegielnia wraz z inną, należącą do olsztyńskiego przemysłowca Maxa Liona, dostarczała cegiel m. in. na budowę kościoła Najświętszego Serca Jezusowego w Olsztynie. Po pierwszej wojnie światowej majątek Naujacka zmniejszył się z powodu kryzysu i szalejącej inflacji. W 1921 r. był właścicielem siedmiu kamienic, a w 1924 r. tylko dwóch. W jego ślady poszedł Paul Naujack, najprawdopodobniej jego syn, właściciel kilku kamienic po ojcu. Jeszcze w 1932 r. widniał w księgach teledresowych Olsztyna jako kupiec i właściciel kamienic.

Jan Gancewski

Artykuł stanowi skrócony zapis wystąpienia na spotkaniu 12 grudnia ub. r. na zamku w Olsztynie zatytułowanego *Od pucybuta do milionera ... Kupieckie kariery w dawnym Olsztynie*, zorganizowanego w cyklu *Wehikuł Czasu* przez Polskie Towarzystwo Historyczne Oddział w Olsztynie, Radio UWM FM, Wydział Humanistyczny UWM oraz Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie w ramach grantu przyznanego przez Narodowy Bank Polski.

Czerwona apaszka

Hydraulikiem

zostań, luby. Tak byśmy mogli rozpocząć nowy rok. Dlaczego? Każdy, komu przydarzyła się awaria w domu, szukał specjalisty wykonującego prace wodno-kanalizacyjne. Oczywiście i mnie się taka awaria przydarzyła. Jednak na moim osiedlu hydraulika jak na lekarstwo. Jan Kobuszewski mówił, że każdy jest majstrem w swoim zawodzie. Oznacza to, że każdy z zawodów należy uprawiać solidnie, uczciwie i z pasją.



Hydraulik był, naprawił wszystko, co trzeba solidnie. I porozmawialiśmy o życiu. Syn studiuje zarządzanie. Nie poszedł w ślady ojca. I co z tego ma? Ano, co jakiś czas wpada do domu i prosi: Tato, daj na benzynę. A jakby chciał być hydraulikiem, kokosów nie zarobi, ale na benzynę – tak. Filozoficznie dziś można powiedzieć, nie każdy może być hydraulikiem. Czy są jednak tzw. niepotrzebne profesje?

Pisałam o dziewczynie, idącej do pracy i czytającej książkę. Od grudnia dziewczyna nie trzyma już w rękach książki, ale czyta nadal – w elektronicznym urządzeniu mieści się już nie jedna,

ale wiele książek. Nosi ze sobą całą bibliotekę! Na szczęście i papier, i elektronika mogą już żyć obok siebie. Jednak, kiedy mówimy o książce, z reguły nikt nie zastanawia się, w jaki sposób ona powstała. Widzimy autora, czasami zatrzymamy się nad okładką, która przyciągnie wzrok. Przeciętnemu zjadaczowi literki wydaje się, że to autor jest tu beneficjentem. A jednak nie jest to do końca prawdą. Oprócz bowiem autora pojawia się redaktor, czyli osoba lub zespół osób w wydawnictwie odpowiedzialna za poprawną zawartość treści merytorycznej w książce. Dziś trwa taka zabawa – en ce pen ce – potrzebny redaktor, niepotrzebny. Kiedy komputery stały się pełnoprawnymi członkami naszych rodzin, wydawało się, że nastąpi zmierzch tego zawodu. Faktem jest, że dziś nie inwestuje się w wykształcenie następców w tym fachu. Studia, czyli teoria, nie pomogą w rzetelnym uprawianiu tej profesji. Trzeba terminować. Dlaczego piszę o redaktorze, bo w nadchodzącym roku trzeba się wykazać jakimś nowym pomysłem, nową inicjatywą. Nie chciałyby, aby znów pojawiły się głosy, że redaktorzy są niepotrzebni, wręcz zbędni. I maszyny zrobią za nas wszystko. Zacytuję fragment artykułu Wiesława Górnickiego (Polityka 1993 r.), który wiele lat temu walczył o status redaktora. „A teraz zawodowy redaktor przestaje być w ogóle potrzebny [...] Po co tracić szmal na jakieś panie, opóźniające proces produkcji? Etat? Pełny etat dla pani, która tygodniami grzebie w słownikach i encyklopediach, marudzi przy szyku przymiotników, opóźnia nasz zwycięski proces wydawniczy? [...] A panie redaktorki... były moim pomocnikiem, aniołem opiekuńczym. [...] Dostrzegały w moich tekstach błędy językowe, [...] wykrywały nieścisłości w datach, nazwach, imionach, o których sądziłem, że je znam na pamięć. [...] Tego zawodu nie można się nauczyć na przyspieszonym kursie. Wymaga on wrodzonej kultury, ogólnego wykształcenia uniwersyteckiego, intuicji językowej, biegłości w posługiwaniu się źródłami, poczucia odpowiedzialności za słowo”. Wężykiem, wężykami. Dobrego Nowego Roku – hydraulikom, naukowcom, redaktorom, pisarzom, programistom, przedsiębiorcom... nam Wszystkim!

Maria Fafińska

Z notatnika podróżnika

Rowerem do Livingstone

Źródłem sławy miasteczka Victoria Falls są oczywiście Wodospady Wiktorii, które od centrum oddziela tylko niewielki park. Przechodziłem przez niego pod wieczór, po zamknięciu mikroskopijnego Parku Narodowego – widzi się stąd najlepiej nie tylko spadające masy wody, słyszy jej szum, ale i wyraźnie odczuwa wilgoć rozdrobnionych kropli wodnych.



Zimbabwe od Zambii oddziela tutaj tylko rzeka Zambezi. W przewodniku „Pascala” polecano rowerowy wypad do Livingstone, odległego o niespełna 30 km miasteczka, nazwanego tak na cześć odkrywcy Wodospadów Wiktorii.

Wyjazd przyniósł kilka małych niespodzianek. Pierwszą było to, że przy wypożyczeniu roweru wystarczyło uiścić należność. Uznano mnie za tak wiarygodnego, że zbędny okazał się zastaw czy okazywanie paszportu.

Niemiałym zaskoczeniem był sam graniczny posterunek, zaraz po drugiej stronie mostu nad Zambezi. Był ze mną, okazjnie spotkany, młody Szwajcar. Mimo iż obydwaj dysponowaliśmy informacjami o bezpłatnej wizie, zażądano od nas stosownej opłaty za jej udzielenie. Oburzony tym szwajcarski student zawrócił do Zimbabwe. Ja zapłaciłem i udałem się w drogę.

Po kilku kilometrach skręciłem w szosy w lewo, zgodnie ze strzałkami „Batoka Flying”. Wiedziałem, że prowadzą one do lądowiska motolotni, którymi odbywać można loty nad Wodospadami. Na miejscu przyjrzałem się lądowaniom i startom motolotni. „Przejażdżka” okazała się jednak dość droga, a ponadto, zgodnie z radą, zabrałem z sobą niewiele pieniędzy. Kiedy chciałem już opuścić lądowisko, gospodarze niespodziewanie zaproponowali mi, że podwiozą mnie „jeepem” do szosy. Zaoponowałem, wyjaśniając, że jest do niej przecież niedaleko. Kiedy ponowiona kolejny raz, bardziej już stanowczo, prośba nie odniosła skutku – ujawnili mi przyczynę. „Przed przybyciem tutaj zapytał się pan o drogę. Osoba ta obecnie chce pana okraść”. Na takie dictum posłusznie podążyłem do góry rower i usadowiłem się w kabinie samochodu. Zatrzymał się on po dotarciu do szosy, podano mi rower i samochód pojechał.

W Livingstone zwiedziłem małe muzeum, w którym było oczywiście kilka pamiątek po sławnym brytyjskim podróżniku. Następnie zaszedłem do niewielkiej restauracji na posiłek. Przysiadło się do mnie kilku gości, gdyż sam kolor mej skóry i włosy wskazywały, że nie jestem tutejszy. Rozmowa była miła ale... i oni ostrzegali, abym nie dał się okraść!

W drodze powrotnej Zimbabwe stało mi się jakoś znacznie bliższe, niż zaledwie kilka godzin wcześniej. Zatrzymałem się nad brzegiem Zambezi, aby na Wodospady Wiktorii popatrzeć i od strony Zambii. Pięknie przedstawiają się one również i z granicznego mostu. Do Zimbabwe powróciłem jednak z uczuciem wyraźnej ulgi.

Benon Gaziński

Jak z nut Niebezpieczne drogi

Przemiany świadomości zbiorowej fascynują bogactwem i nieprzewidywalnością zdarzeń. Często są to procesy tak bardzo złożone, że mimo postępów humanistyki i nauk społecznych wciąż wymykają się refleksji. Tymczasem coraz większa część społeczeństwa domaga się odpowiedzi na kategorię sformułowane pytania, oczekując, że odpowiedź taka przywróci nam spokój, komfort i poczucie bezpieczeństwa.



Nie mogąc zrozumieć istoty, oddajemy się władzy prawdopodobieństwa i poszukujemy takich ujęć, które przynajmniej zmarginalizują nasze lęki, wykorzystując przy tym statystykę jako swoiste alibi. Przykładem jest rozpowszechnione przekonanie, że lotnictwo jest najbezpieczniejszym środkiem transportu. Rzeczywiście tak jest jeśli podzielimy katastrofy przez liczbę kilometrów. Przy innych współczynnikach obraz mógłby być nieco inny. Ale przecież mamy świadomość, że chodzi tu przede wszystkim o uśmierzenie lęku przed nagłą śmiercią.

Statystyki posługują się o faktami. Ich rzetelna interpretacja jest zadaniem niezwykle trudnym. Bez zastanawiania się nad niuan-

sami wykorzystują statystykę manipulatorzy, którzy wiedzą, że jeżeli informacja wywoła poczucie zagrożenia, nie zostanie zlekceważona. W 2009 r. pewien chirurg opublikował list, w którym powołując się na własne statystyki stwierdzał, że media rysują nieprawdziwy obraz drogowego złooczyńcy. Próbował dowodzić, że młodzi mężczyźni szalejący po drogach pod wpływem alkoholu albo narkotyków obwiniani są niesłusznie, zaś przeważającą liczbę śmiertelnych wypadków powodują trzeźwe kobiety w wieku 30-40 lat w drogich autach.

Manipulacje te zostały zdemaskowane dość szybko. Może ich autor podświadomie chciał wybielić grupę najczęściej oskarżaną i rzeczywiście najczęściej powodującą śmiertelne wypadki, a może jak sugerują niektórzy powodowała nim mizoginia? W przestrzeni społecznej przesłanki jakimi się kierował pozostają jego prywatną sprawą. Istotny jest fakt, że wciąż znajdują się czytelnicy, którzy rozsyłają ten list jako odkrycie, odgrzewając dyskusję kiedy społeczeństwo jest wstrząśnięte kolejną katastrofą drogową. Statystyki wypadków drogowych w naszym kraju są przerażające. Liczby tych przestępstw i wykroczeń, które nie kończą się wypadkiem można się jedynie domyślać. Statystyka nie pozwoli odpowiedzieć, dlaczego tak łatwo poddajemy się zepsuciu.

Przekraczanie dozwolonych granic i wszechobecna w życiu społecznym agresja są objawem frustracji, która powiązana jest właśnie z ograniczeniami, brakiem poczucia bezpieczeństwa i własnej wartości. Zazębia się to z problematyką uzależnień, przestępczości i patologiami społecznymi. Napięcie pomiędzy stale pobudzonymi potrzebami konsumpcyjnymi a topniejącymi zasobami finansowymi sprawia, że coraz częściej tracimy nadzieję na przyszłość, której warto byłoby doczekać w dobrej kondycji.

Zło czai się jeszcze głębiej, gdyby jednak udało się je nazwać, moglibyśmy uniknąć przynajmniej części tragedii.

Krzysztof D. Szatravski

Okiem medioznawcy Polska cyfrowa XXI wieku

W latach osiemdziesiątych, kiedy komputery stanowiły towar deficytowy, wykorzystywany głównie jako maszyny liczące, a Internet znany był wyłącznie z opowieści, materiał wyemitowany 21 listopada 1988 w „Dzienniku Telewizyjnym” wydawać się mógł futurystyczną wizją roku 2000. Redaktorzy, powołując się na badania naukowe, przewidywali, iż w nowym milenium komputery staną się „wspaniałym przedłużeniem ludzkiego intelektu”. Miały być notatnikami sterowanymi gestem, piśmem bądź głosem, maszynami wykonującymi 4 miliardy obliczeń na sekundę, niezastąpionymi w przemyśle, potrafiącymi nawet „oblatywać” samolot z prędkością ponaddziesięćkrotną. Choć wydaje się to nieprawdopodobne, w wyemitowanym ćwierć wieku temu materiale przewidziana została i dokładnie opisana rewolucja komputerowa, której jesteśmy świadkami oraz beneficjentami.



Obecnie dostęp do nowych technologii wydaje się być powszechny. Dodatkowo użytkownicy komputerów częściej korzystają z laptopów

(49,4%) niż tradycyjnego tj. stacjonarnego sprzętu (46,9%). Coraz większą popularnością cieszą się tablety (notatniki sterowane gestem), już 10% Polaków jest w ich posiadaniu. 87% społeczeństwa ma telefon komórkowy a ponad 25% korzysta ze smartfonu. 76% Polaków, posiadających wymienione sprzęty ma dostęp do Internetu. Problemem jednak jest to, że zaledwie ok. 60% z nich korzysta z sieci, z czego najliczniejszą grupę stanowią osoby w wieku do lat piętnastu. 95% z nich ma funkcjonalny dostęp do komputera i wirtualnego środowiska. Tak wysoki odsetek użytkowników utrzymuje się również wśród osób do 25 roku życia. Niestety, wraz z wiekiem, cyfrowa aktywność maleje. W grupie czterdziestolatków spada do ok. 70%, pięćdziesięciolatków do ok. 50%, wśród sześćdziesięcio i siedemdziesięciolatków aktywność ta wynosi już tylko nieco ponad 10%. Myśląc o wynikach badań prowadzonych przez Dominika Batorskiego tak istotny spadek uznać trzeba za niezrozumiały. Skoro bycie użytkownikiem sieci zapewnia większy dostęp do informacji, oferuje nową możliwość uczestniczenia w życiu publicznym, pozwala nawiązać więcej relacji interpersonalnych, zastanawiające wydaje się dlaczego świadomie rezygnujemy z możliwości rozwoju technologicznego.

Odpowiedź na to pytanie znajdujemy w raporcie „Diagnoza Społeczna 2013”. Jeszcze kilka lat temu główną przyczyną nieobecności w sieci był brak odpowiedniego sprzętu. Obecnie najwięcej, gdyż 46,5% spośród badanych nie odczuwa potrzeby korzystania z Internetu, przez co świadomie wyklucza się z uczestniczenia w wielu aspektach życia społecznego. Odrzucający nowe media, lub nawet marginalizujący ich znaczenie i siłę oddziaływania na użytkowników pomijają jednak to, że brak cyfrowych kompetencji komunikacyjnych ma zarówno wymierne jak też negatywne efekty. Odczuć to można na coraz bardziej wirtualizowanym rynku pracy.

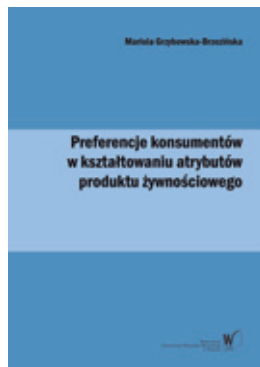
Bożena Brzostowska

Mariola Grzybowska-Brzezińska, *Preferencje konsumentów w kształtowaniu atrybutów produktu żywnościowego*, s. 306

Praca została poświęcona problematyce identyfikacji charakterystyk atrybutów produktów żywnościowych oraz ich wpływu na preferencje konsumentów w zakresie danej oferty.

Klient, podejmując decyzję o zakupie danego produktu, ma dwie drogi – wybiera te produkty, które już zna, czyli wybór oparty jest na doświadczeniu, oraz wybiera te produkty, których nie zna i wybór ten oparty jest na zaufaniu do producenta czy marki. Te okoliczności pozwalają na przebadanie preferencji konsumentów w zakresie produktów żywnościowych i określenie ich oczekiwań. Autorka podjęła też kwestie związane ekologicznym procesem powstawania produktów, ich walorów zdrowotnych oraz preferencji w wyborze.

Praca składa się z sześciu rozdziałów, podsumowania, bibliografii oraz obszernego aneksu. Wnioski wysunięte przez autorkę mogą okazać się użyteczne dla producentów żywności, którzy chcą uwzględnić preferencje konsumentów i odnieść sukces rynkowy.



Ks. Marek Karczewski, *Szatan w Apokalipsie św. Jana*, s. 122

Szatan jest według teologii największym zagrożeniem chrześcijanina. Wielu współczesnych wątpi w jego istnienie. Ks. M. Karczewski podjął się całościowego spojrzenia na postać szatana w świetle księgi Ap. Dotychczas w literaturze biblijnej można odnotować wiele artykułów na temat poszczególnych tekstów z Ap., nie ma jednak opracowania kompleksowego, stąd praca ks. M. Karczewskiego wypełnia tę lukę.

Co istotne, autor zebrał dostępną literaturę polską, jak i obcą na temat satanologii. Jest to zatem rzetelne studium biblijne, logiczne i przejrzyste.

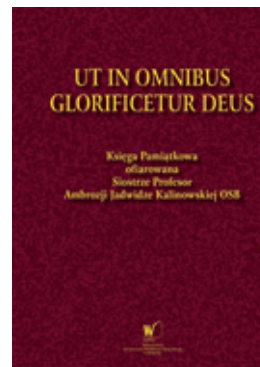


Ut in omnibus glorificetur Deus. Księga Pamiątkowa ofiarowana Siostrze Profesor Ambrozji Jadwidze Kalinowskiej OSB, pod redakcją ks. Marka Jodkowskiego, s. 476

Ta jubileuszowa publikacja powstała w dowód uznania i wdzięczności za pracę na rzecz nauki, a także w 50. rocznicę pierwszych ślubów zakonnych s. prof. Jadwigi Kalinowskiej OSB. Ks. dr Marek Jodkowski nakreślił sylwetkę Jubilatki, podkreślając, że droga, którą obrała nie była prosta, wymagała dużego zaangażowania, wytrwałości i ciężkiej pracy. We wstępie napisał: „Ogrom pracy, umiejętność godzenia obowiązków zakonnych z pasją naukowych wyzwań przywoływały i uobecniały ducha benedyktyńskiej cierpliwości, które wyróżnia i charakteryzuje Siostrę”.

Tom otwiera wstęp autorstwa ks. M. Jodkowskiego, następnie pomieszczono listy gratulacyjne, życiorys i bibliografię publikacji siostry prof. Kalinowskiej. Prezentowana księga zawiera 29 artykułów – dar przyjaciół, uczniów i współpracowników oraz osób, które na swojej drodze naukowej spotkały siostrę prof. Kalinowskiej

Warstwę edytorскую księgi jubileuszowej dopracowano ze szczególną starannością.



Ks. Aleksander Szełomow, *Duszpasterstwo prawosławne w Marynarce Wojennej Rzeczypospolitej Polskiej w latach 1995-2012*, s. 272 + fot.

Ks. A. Szełomow przybliży czytelnikom historię prawosławnego duszpasterstwa w armii polskiej od bitwy pod Grunwaldem aż do czasów współczesnych. Uzupełnieniem dysertacji są tabele i załączniki w postaci dokumentów i fotografii.

Autor wyraża nadzieję, że „[...] praca ta przyczyni się do poszerzenia skąpej wiedzy o prawosławnym duszpasterstwie wojskowym w Polsce, a także zachęci młodsze pokolenie historyków do zgłębiania tej dziedziny z pożytkiem dla armii i czytelników”.



Mgr Alicja Małgorzata Grzybiak rozprawa doktorska *Samorząd terytorialny w kształtowaniu polityki kulturalnej i medialnej Gdyni w latach 1990-2006* Promotor: dr hab. Leszek Buliński, prof. nadzw. (Ateneum Szkoła Wyższa w Gdańsku) Recenzenci: prof. dr hab. Waldemar Tłokiński (Ateneum Szkoła Wyższa w Gdańsku) dr hab. Selim Chazbijewicz, prof. nadzw. (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie).

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 11 grudnia 2013 r. na Wydziale Nauk Społecznych.

Mgr inż. Aleksandra Orzolek (Wydział Bioinżynierii Zwierząt) rozprawa doktorska *Analiza proteomu ejakulatów knurów o zróżnicowanej przydatności do kriokonserwacji*. Promotor: dr hab. Paweł Wysocki. Recenzenci: prof. dr hab. Jan Udała (ZUT w Szczecinie), dr hab. Leyland Fraser, prof. UWM.

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 15 listopada 2013 r. na Wydziale Bioinżynierii Zwierząt.

Mgr inż. Agnieszka Gutkowska (Wydział Biologii i Biotechnologii) rozprawa doktorska *Ekskrecja azotu i fosforu przez zooplankton w zbiornikach słonawych*. Promotor: dr hab. Ewa Paturej, prof. UWM (UWM). Recenzenci: prof. dr hab. Aleksander Bielecki, prof. zw. (UWM), dr hab. Jolanta Ejsmont-Karabin, prof. nadzw. (Uniwersytet w Białymstoku).

Obrona pracy doktorskiej odbyła się 12 grudnia 2013 r. na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Mgr Anna Badowiec (Wydział Biologii i Biotechnologii) rozprawa doktorska *Zmiany w proteomach korzeni kielkujących nasion fasoli (Phaseolus vulgaris L.) i grochu (Pisum sativum L.) w odpowiedzi na stres chłodu*. Promotor: prof. dr hab. Stanisław Weidner, prof. zw. (UWM). Recenzenci: prof. dr hab. Mieczysław Grzesik (Instytut Ogrodnictwa w Skierniewicach), prof. dr hab. Krystyna Żółtowska, prof. zw. (UWM). Obrona pracy doktorskiej odbyła się 19 grudnia na Wydziale Biologii i Biotechnologii.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.



Jakub Hubeny z Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM uzyskał pierwsze miejsce w kategorii łuków bloczkowych OPEN w I Halowych Mistrzostwach Polski Studentów i Absolwentów.

Jakub jak Robin Hood

W zawodach, które odbyły się w listopadzie ub. r. w Radzyminie wzięło udział 36 zawodników, w tym tylko 3 strzelało z takiego łuku, jak Jakub. Pozostali oddawali strzały z łuku olimpijskiego. Uczestnicy byli podzieleni ze względu na doświadczenia w łucznictwie. Nie zabrakło profesjonalistów. Zawodnicy strzelali z odległości 18 m do tzw. trójek (trzech tarcz). Jakub na 600 możliwych punktów otrzymał aż 544, co dało mu tytuł mistrza Polski. To nie jest jednak jego pierwszy sukces. Wcześniej wygrał m.in. halowe mistrzostwa Polski juniorów młodszych.

– Łucznictwo bloczkowe nie jest zbyt rozpowszechnione w Polsce. Większość zawodników wybiera łuk olimpijski, może ze względu na cenę, gdyż łuk bloczkowy i cały jego osprzęt jest nieco droższy – mówi Jakub.

Oba łuki składają się z majdanu, ramion i cięciwy oraz sprzętu pomocniczego, np. celownika. Oprócz tego łuk bloczkowy posiada, jak sama nazwa mówi – bloczki, redukujące siłę napięcia łuku. W łuku olimpijskim cięciwę trzyma się palcami, natomiast w łuku bloczkowym jest specjalny spust, który wspomaga oddawanie strzału.

Łucznicza pasja Jakuba zrodziła się kilka lat temu. Na jedenaste urodziny otrzymał łuk - zwykły, drewniany. Rodzice widząc jego zainteresowanie znaleźli mu klub, w którym mógł rozwijać umiejętności. Później przyszedł czas na profesjonalny łuk typu olimpijskiego,

z którego strzelał około pięciu lat. Po czym jak sam mówi, zakochał się w łuku bloczkowym i jest mu wierny do dzisiaj.

Jakub pochodzi z Pomorza, a dokładnie z malowniczej wsi Szemud. Po ukończeniu liceum o profilu biologiczno-chemicznym zdecydował się na studia w Olsztynie. Wytypował to miasto ze względu na piękny kampus, jedyny taki w Polsce. Wybór padł na mikrobiologię - nowy kierunek, który wydał mu się bardzo interesujący. Jest dopiero początkującym studentem, ale stara się pogodzić zajęcia z treningami, których na szczęście nie ma aż tak dużo.

Jakie umiejętności powinien posiadać dobry łucznik? Świetna kondycja fizyczna? Niekoniecznie. Przede wszystkim spokój, opanowanie, odporność na stres. Aby osiągnąć satysfakcjonujące rezultaty trzeba trenować i jeszcze raz trenować. Wspierają go nie tylko rodzice i trener, ale również znajomi.

Jest członkiem klubu LKS „Mazowsze” Teresin, gdzie może kształcić swoje umiejętności pod czujnym okiem trenera. Klub wspiera go również finansowo, ale nie tylko on. Również Uniwersytet Warmińsko- Mazurski wspomaga go pieniężnie, za co Jakub jest bardzo wdzięczny.

Czy zachęca innych do łucznictwa?

– Oczywiście! Przede wszystkim w tym sporcie są bardzo fajni ludzie. Jest on na pewno bardzo ciekawy, a na zawodach panuje bardzo miła atmosfera. Jest po prostu fajnie – zapewnia Jakub.

Magdalena Kołakowska studentka

Miłość do wody i żagli

W listopadzie ub. r. na UWM powstał Yacht Club zrzeszający studentów, pracowników, absolwentów oraz wszystkich innych lubiących żeglarstwo. Prezesem klubu jest Mateusz Sowiński - działacz organizacji studenckich, członek AAKT.

- Skąd pomysł na utworzenie nowej agendy na UWM?

- Głównie z pasji, którą jest żeglarstwo. To uzupełnienie luki, która jest w Olsztynie i Kortowie. Własnego sprzętu jeszcze nie mamy. Z tego, co wiem 2 starsze jachty są w posiadaniu UWM, ale wypożyczone. Kiedy zostaną zwrócone, z chęcią się nimi zaopiekujemy na dobry początek.

- Klub działa od kilku tygodni, czy już pływaliście?

- Tak, odbyły się jedne regaty. Wystartowało 6 jachtów. Warunki dopisały, ponieważ była wietrzna pogoda. A na koniec – ciepły bigos i wieczorna zabawa w olsztyńskiej tawernie.

- Jakich ludzi potrzebujecie do swojego klubu?

- Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych żeglarstwem. Żeglujących i tych, którzy jeszcze nie mieli okazji spróbować. A próbować warto. Żeglarstwo to doskonały sposób na zwiedzanie Polski i świata.

- W jaki sposób można się z wami skontaktować?

- Zebrania mamy w czwartki o godz. 20.00 w siedzibie Akademickiego Klubu Turystycznego.

Ewa Aniela Jerzyło studentka

Tydzień pod siatką

W połowie grudnia na UWM przebywała kilkunastoosobowa grupa chłopców w wieku 14-16 lat. Pochodzą z polskich rodzin, mieszkających na Białorusi, które pielęgnują swoje polskie korzenie. Dzięki współpracy białoruskiej organizacji polonijnej ze stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” i jej Polonijnym Ośrodkiem Przygotowań Sportowych mieli możliwość zapoznania się z krajem ich przodków. Specjalnie dla nich UWM zorganizował m.in. wykład poświęcony zdrowemu odżywianiu sportowców oraz trening z Józefem Kopaczem, utytułowanym trenerem KS AZS UWM Olsztyn i działaczem siatkarskim. Zanim siatkarze wkroczyli na uniwersytecki parkiet, odkrywali Olsztyn. Zostali także oprowadzeni po kortowskim kampusie uniwersyteckim.

– Nie jest to mój pierwszy pobyt w Polsce. Wypoczywałem tu, byłem na zawodach i bardzo mi się to podoba. Często myślę o tym, żeby grać zawodowo w Polsce – mówi Adam Janulewicz, rozgrywający zespołu. – Siatkówka jest moim wielkim hobby, można nawet powiedzieć: drugim życiem – dodaje.

W którym polskim zespole widziałby swoją przyszłość? Adam sięga wysoko: marzy o karierze w Skrze Bełchatów – siedmiokrotnym mistrzu Polski i sześciokrotnym zdobywcą Pucharu Polski.

Adam jest jednym z niewielu chłopców, którzy dobrze mówią po polsku. Być może, dlatego, że jego relacje z Polską są dosyć bliskie. Rodzice urodzili się i studiowali w Polsce, a jego ojciec jest nauczycielem języka polskiego.

Oczekiwania wobec takiego wyjazdu są jasne.

– Jest to dla nas okazja, żeby się ograć i zjednoczyć. Z pewnością nabierzemy większej pewności siebie, po tygodniu spędzonym na sportowym doskonaleniu się – mówią młodzi siatkarze.

Stowarzyszenie „Wspólnota Polska” zostało założone w 1990 roku przez Andrzeja Stelmachowskiego, byłego marszałka Senatu. Organizacja ma na celu utrzymywanie więzi między Polską, a osobami polskiego pochodzenia i Polakami mieszkającymi za granicą. „Wspólnota Polska” realizuje te zadania przez promocję spraw polonijnych, pomoc oświatową, prace charytatywne oraz rozwój organizacji młodzieżowych, np. o charakterze sportowym. W 2012 r. Wspólnota założyła w Ostródzie Polonijny Ośrodek Przygotowań Sportowych, współpracujący z bazą sportową UWM. Ośrodek organizuje profesjonalne obozy sportowe, np. taneczne, piłkarskie, siatkarskie, szachowe i tenisowe prowadzone przez wykwalifikowaną kadrę trenerską. Obozy tenisa stołowego prowadzi np. Tomasz Krzeszewski – trener kadry narodowej tenisistów stołowych.

Joanna Kutczyńska, studentka

Redakcja:

Wiadomości Uniwersyteckie UWM, 10-719 Olsztyn-Kortowo,
ul. Heweliusza 14, tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57

e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl

Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny), Larysa Materne, Sylwia
Zadworna. Zdjęcia: Janusz Pająk, SAF JAMNIK,
Współpraca: Biuro Nauki i Współpracy z Gospodarką UWM
**Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów tekstów
i zmian tytułów.**

Teksty przyjmujemy tylko w wersji elektronicznej

Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.

Druk: Zakład Poligraficzny UWM

Stowarzyszenie Absolwentów UWM:

www.uwm.edu.pl/stowarzyszenie



**W poprzednich latach byli polonijni tance-
rze, piłkarze i tenisiści stołowi. W tym roku
trenowali i zapoznawali się z obiektami UWM
nastoletni siatkarze klubu sportowego „Sokół”
Grodno na Białorusi.**

Pływalnia zaprasza

Pracownicy UWM korzystający z uczelnianej pływalni mogą zakupić promocyjne karnety. Połowę ich wartości pracownik opłaca z własnej kieszeni, a połowę – uczelnia. Karnet jest ważny 5 miesięcy. Kaucja zwrotna za niego wynosi 25 zł. Aby go otrzymać należy wypełnić wniosek znajdujący się na stronie BIP UWM: Wewnętrzne akty prawne, Zarządzenia rektora 2012. Załącznik nr 25 do zarządzenia rektora UWM nr 13.

Bez dodatkowych kosztów można korzystać z sauny fińskiej, sauny parowej, jacuzzi, basenu do nauki pływania. Dzieci mogą pluskać się w brodziku pod okiem ratowników. Do dyspozycji przybory do nauki i zabawy w wodzie. Pływalnia Uniwersytecka jest czynna codziennie od godz. 6.30 do 22.30.



*Koncert noworoczny
Śpiewajmy koledy*





Santander

UNIVERSIDADES

Program Santander Universidades zainicjowany został w 1996 roku w Hiszpanii. W Polsce realizowany jest od grudnia 2011 roku przez Bank Zachodni WBK. Obecnie należy do niego 40 szkół wyższych.

GŁÓWNE CELE SANTANDER UNIVERSIDADES:

- wspieranie przedsiębiorczości,
- rozwój badań naukowych, szczególnie w zakresie nowych technologii,
- rozwój mobilności studentów oraz pracowników,
- rozwój networkingu i wymiany wiedzy na ogólnoswiatowym poziomie,
- promocja kultury oraz języka hiszpańskiego.

Dowiedz się więcej:

www.santanderuniversidades.pl

nr 1 (173) styczeń 2014

